Nr. 158. Piątek, 14 Lipca 1893. Rok 83.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

„Tygodnik Ilustrowany“ dla prenumeratorów „Gazety Lwowskiej“ kosztuje we Lwowie rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2 zł. 50 ct., miesięcznie 84 ct. Na prowincyi: rocznie 12 zł. 60 ct., półrocznie 6 zł. 30 ct., kwartalnie 3 zł. 15 ct., miesięcznie 1 zł. 5 ct.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail, Nr. 105 bis.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., **pocztą 8 zł.**; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.**

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. ćwierćrocznie 1 zł.

W celu **ustalenia nakładu** prosimy o wczesne nadsyłanie **prenumeraty.**

Na podstawie umowy zawartej z redakcyą warszawskiego „**Tygodnika Ilustrowanego**“ *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie zniżonej, mianowicie:*

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać od 1 lipca 1893 r. warszawski **„Tygodnik Ilustrowany“**, po następującej cenie:

We Lwowie:	półrocznie	5 „	—	„
	kwartalnie	2 zł.	50	ct.
	miesięcznie	-- „	84	„
Na prowincyi:	półrocznie	6 „	30	„
	kwartalnie	3 zł.	15	ct.
	miesięcznie	1 „	5	„

CZĘŚĆ URZĘDOWA

6. Biuletyn.

Zarówno Jej. Ces i Król. Wysokość Najdostojniejsza Arcyksiężna Marya Teresa jak i nowonarodzony Arcyksiążę mają się zupełnie dobrze.

Pola, 11 lipca 1893.

Dr. Krumpholz m. p.
lekarz okrętu liniowego.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył zamianować najmiłościwiej Jego Królewską Wysokość księcia pruskiego Leopolda, właścicielem pułku huzarów nr. 2.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 27 czerwca b. r. nadać najmiłościwiej dyrektorowi gimnazyum w Samborze, dr. Ignacemu Petelenzowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 30 czerwca b. r. najmiłościwiej zezwolić ces. i król. generalnemu konsulowi Eugeniuszowi Kuczyńskiemu, przyjąć i nosić krzyż komandorski królewsko włoskiego orderu St. Maurycego i Łazarza.

Pan Minister handlu zamianował rewidenta rachunkowego Tomasza Czerwińskiego radcą rachunkowym w personalu departamentu rachunkowego i fachowo rachunkowego, podległego Ministerstwu handlu.

Pan Minister handlu zamianował kontrolora kasy pocztowej w Podwołoczyskach Teodora Baczyńskiego kontrolorem pocztowym w Tarnowie.

Pan Minister rolnictwa zamianował adjunkta administracyjnego Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie Artura Müllera, sekretarzem administracyjnym.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kasyera pocztowego Onufrego Hołowińskiego z Podwołoczysk do Krakowa.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Antoniego Wernera z Podgórza do Lwowa, a Leona Salzmanna z Kałusza do Przemyśla.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 13 lipca.

Na odbytych w Wiedniu meetingach tamtejszych socyalno-demokratycznych robotników, rozbrzmiewało na całej linii hasło: „powszechne bezpośrednie prawo wyborcze“. Wszyscy mowcy pobudzeni widocznie nadzwyczajnym sukcesem swych przyjaciół politycznych przy ostatnich wyborach w Niemczech, domagali się z naciskiem takiego prawa, a zebrania uchwaliły odpowiednie rezolucye. Czy jednak przywódcy ruchu socyalistycznego byli uprawnieni przemawiać w imieniu dwóch trzecich części ludności Monarchii, to pytanie, na które odpowiedź musi być negatywną. W Austryi zastęp robotników fabrycznych, — a ci właśnie brali wyłącznie udział w meetingach i uchwalali rezolucye — jest w stosunku do innych warstw, mianowicie rolników, nieskończenie mniejszy niż w Niemczech, Francyi, Belgii i Anglii, a zresztą nawet w samym obozie socyalistów austryackich brak jedności w poglądach na kwestyę powszechnego prawa głosowania. Część bowiem, t. zw. frakcya „niezawisła“, uważa za niedorzeczne zaprzątanie niezupełnie dojrzałych mas sprawami politycznemi, gdyż przedewszystkiem potrzeba się starać o ekonomiczne wzmocnienie czwartego stanu.

24)

POLUBOWNA UGODA

POWIEŚĆ

PRZEZ

ABGAR-SOŁTANA.

V.

(Ciąg dalszy).

— Żal mi ciebie Olesiu — mówił dalej Kazimierz, a w głosie jego niskim i dźwięcznym brzmiały coraz to serdeczniejsze tony — gubisz się! Przygotowujesz sobie tysiące przykrości!... Zamożną okolicę zamienisz swym uporem w.... Irlandyę.... Zastanów się! Zmień to postanowienie!...

— Nie nudź! Nie udawaj śmiesznego Katona.... Chodź teraz ze mną do stajni; później zostaniesz na obiedzie, ubawisz się cudownie.... Błaźnicki będzie dziś tańczył kozaka z Frozyną!... Co za widowisko!... Zostań!...

— Czyś oszalał? — zawołał Kazimierz, przybierając nagle ten sam ironiczny ton, którym posługiwał się jego brat cioteczny, przez cały czas trwania ich rozmowy. — Waryat! Słowo daję, że waryat!... Poszlij Olesiu po doktora!

I po tych słowach wyszedł pospiesznie z pokoju; potrącił podsłuchującego za portyerą Błaźnickiego tak mocno, że ten zachwiawszy się, runął pod bufet; minął szereg mrocznych zamkowych komnat i znalazłszy się wreszcie na ganku, krzyknął niecierpliwie na swego chłopaka, żeby co rychlej podjeżdżał.

— Pan dobrodziej się tak spieszy? — zagadnął go długowłosy poeta, który zjawił się jak z pod ziemi.

— Muszę jechać! — odparł Odrowąż krótko i stanowczo.

— Szkoda, szkoda! — prawił dalej, słodkim głosem bard. — Dziś będzie u nas prawdziwie romantyczna uczta.... Motywa ludowe będą wprowadzone w grę.... Tańce, zmieszanie się stanów, sielanka.... Ja przygotowałem na dzisiejszy dzień moje ostatnie dzieło.... Utwór wyrosły na glebie iście ludowej.... Czarownice, wiedźmy, nadprzyrodzone istoty.... Dziś po obiedzie czytać będę....

— Doktora! doktora! — zawołał jeszcze raz zirytowany Odrowąż, tym razem wprost w ucho przestraszonego tem poety i wnet potem wskoczył na wózek, sam schwycił lejce i tak szalenie ruszył z przed ganku, że osłupiałemu poecie mogło się zdawać, iż wózek ten rozbije się na drobne kawałki w ciasnej zamkowej bramie.

— Wio, ho! wio konie sokoły! — wołał Odrowąż, rozpuściwszy czwórkę swych stepowych koni w szalonym galopie po szerokim trakcie.

Gwałtowny prąd powietrza nie tylko go nie ochładzał, nie uspokajał; upajał go przeciwnie co raz więcej; w piersi młodego człowieka szalała burza straszna, pełna goryczy i zniechęcenia.

— Zginą!.. Zginą marnie!... Zginiemy wszyscy! — wołał w duszy.

Konie tymczasem pędziły coraz szybciej; ludzie przestraszeni na kilkaset kroków przed nim usuwali się z drogi i z przestrachem spozierali na nieopatrznego junaka.

— Niech wszystko dyabli biorą! — zawołał wreszcie głośno. — Niech giną, kiedy żyć nie umieją, kiedy im do życia sił nie staje.... Niech giną!... Niech,...

I równocześnie z temi słowami silną ręką powstrzymał rozhukaną czwórkę.... Opuścił głowę na piersi i lekkim kłusem zawrócił na drogę do Głuchowa.

VI.

Wieść o nieudanej misyi Odrowąża rozeszła się z szybkością błyskawicy po wszystkich osadach szlacheckich, należących do Woydałowskiego klucza.... Zawrzało jak w kotle; najpotulniejsi przedtem uczuli w sobie teraz ducha wojowniczego; — rozpoczęła się głucha, lecz zażarta walka pomiędzy dworem a czynszownikami.

Pinkasiewicz, Szaruga i druh ich Kociurbów tryumfowali; starsi i rozważniejsi z konieczności musieli się zgodzić na kierunek, reprezentowany przez tych kilku.... nieprzejednanych.

Najnieszczęśliwszą ze wszystkich była Hanka Pinkasiewiczowa. Wychowana przez starego Jana w przekonaniach: iż dwór stoi prawie na równi z Kościołem; karmiona przez całe dzieciństwo strawą duchową, która wzmogła w niej pietyzm względem dworu i rodziny dziedziców — do bigoteryi prawie, do niezwykłego fanatyzmu; ujrzała się teraz w obozie dworowi wręcz wrogim, była żoną Ambrożego, który knował projekta najstraszniejszej zemsty na dziedzica.

Na dziedzica! Na dziedzica!

Gdy pomyślała o tem, to mróz jakiś obejmował jej ciało; w oczach jej ciemniało, a w piersiach uczuwała ból srogi.

Sama o tem nie wiedząc, kochała ona tego pięknego, jak marzenie młodzieńca, dziedzica, marzyła o nim, śniła lata całe.

Od chwili, gdy piękny i smutny, spotkał ją przy zwłokach swej matki, a jej opiekunki, gdy przemówił do niej serdecznie i łaskawie; — od tej chwili stał się bożyszczem jej życia, ideałem, wcieleniem wszelkiej ziemskiej doskonałości.... Nigdy przed nikim nie przyznała się do tajemnicy swego serca; choć niewykształcona i prostaczka, miała w duszy to poczucie godności osobistej, które jej wyraźnie mówiło: że wyjawienie podobnego uczucia byłoby dla niej hańbą i niesławą.

Kochała skrycie, kochała beznadziejnie, kochała na wieki.

Sama nie wiedziała, kto jest jej Bogiem.... Gdy, dziewczęciem, kilkunastoletniem widywała młodego panicza w kościele, kiedy on przyjechawszy na ferye, zasiadał z kolegami w kolatorskiej ławce — to siła jakaś nieprzezwyciężona odciągała jej wzrok od ołtarza, od kapłana, a przykuwała go do dziwnie pięknej, idealnie bladej twarzy pana Aleksandra.

W młodzieńczej, dziecinnej prawie jeszcze duszy dziewczęcia wrzały wówczas straszliwe burze, wyczerpujące siły organizmu — walki.

Później sądziła, że zapomniała o tem dziecęcem marzeniu; męża młodego dostała — siłę obowiązku poczuła — mglistą namiętność na pozor doszczętnie zwalczyła. Gdyby jej Bóg był dał dziecko — to może byłaby się stale do niemiłego jej zrazu męża przywiązała. Dziecka nie miała, wady i błędy męża wkrótce poznała — i znienawidziła go; stał się jej wręcz ohydnym; wstręt uczuwała, gdy się do niej zbliżał; każda jego czułość obrzydzenie w niej budziła.

Następnie i dziedzic powrócił. Widywała go znowu czasami w kościele; walczyła z sobą, żeby się nań nie patrzyć, nie podziwiać oblicza tego dziwnie pięknego, oczu tych gwiaździstych, które — czuła to wyraźnie — miały moc rozkazywać jej, wobec których traciła zupełnie własną wolę, pogrążała się w jakiś dziwny stan na wpół snu, na wpół jawu; tonęła w adoracyi podobnej do stanu mistyków i fakirów.

Młody pan zamku nie spostrzegł nigdy, jaki wpływ jego obecność wywiera na młodą i bardzo piękną szlachciankę; utonął w szaleństwach i pohulankach, które mu urządzali goście-towarzysze. O ekscesach tych wkrótce głośno mówić zaczęto w całej okolicy; ludzie, to ubolewali, to się gorszyli, to znowu niektórzy się śmiali, podziwiając bujność fantazyi, tworzącej tak dzikie pomysły. Hanka, słysząc, zaciskała rozpaczliwie pięści, uczuwała ból srogi w piersiach i sama do siebie szeptała:

— Daj mu Boże opamiętanie!.... daj!... daj!

A później w myśli dodawała:

— On nie byłby taki, gdyby mnie był pokochał!

Blask jakiś opromieniał wówczas jej oczy a myśl wnet mknęła na manowce marzeń rozkosznych, zdradliwych, wszechmocnych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wobec gorączkowych nawoływań ze strony socyalistów o uszczęśliwienie Austryi powszechnem prawem wyborczem, godzi się rzucić pytanie, jakie to korzyści przyniosło owo zarządzenie stanowi czwartemu w tych państwach, w których zasada powszechnego głosowania znalazła najszerszy wyraz, t.j. we Francyi i Niemczech? Czy ogólne prawo wyborcze zapewniło stanowi robotniczemu we francuskiej Izbie deputowanych choćby nawet skromną reprezentacyę jego interesów? Każdy nieuprzedzony musi przyznać, że wyszły z powszechnego głosowania parlament francuski ani w jednej części nie zdziałał tego na polu ochrony robotników, co zdziałano w Austryi za rządów hr. Taaffego. Natomiast ów parlament zainaugurował politykę ceł ochronnych, tyle uciążliwą dla klas robotniczych, bo sprowadzającą znaczne podrożenie wszystkich artykułów konsumcyjnych i popierał pośrednio nadużycia w gospodarce kapitałami, z czego wyłonił się ostatecznie skandal panamski. A czy paryska Izba deputowanych na skali parlamentarnej powagi i przyzwoitości stoi wyżej niż austryacka Rada państwa i czy pomieniona Izba zajmowała się choć w części tak gorliwie losem „wydziedziczonych“, jak Izba przedlitawska, wybierana — wedle słów mowców socyalistycznych — na podstawie zacofanej ordynacyi wyborczej? Kwestyj tych nie poruszali wcale mowcy na meetingach w Wiedniu, to bowiem, co mogliby powiedzieć, nie posłużyłoby niezawodnie na poparcie ich argumentów o korzyściach powszechnego prawa głosowania.

W Niemczech, chociaż już w przeszłym parlamencie zasiadało 36 socyalnych demokratów, rola ich była mało znaczącą i w ogóle działalność przedstawicieli stronnictwa, usiłującego świat reformować, nie zaznaczyła się niczem dodatniem na polu polepszenia losu klas pracujących. Jeżeli tak liczny i wzorowo zorganizowany obóz socyalistyczny w Niemczech, obóz, który bądź co bądź rozporządza wybitnemi siłami intelektualnemi, nie zdołał zdobyć poważniejszego stanowiska w parlamencie, to cóż mówić o stronnictwie socyalistycznem w Austryi, które ani liczebnie, ani pod względem organizacyi oraz inteligencyi nie może się równać z partyą kierowaną przez Bebla i Liebknechta. Rozważając rzecz chłodno, przychodzi się do wniosku, że ani zacofana rzekomo austryacka ustawa wyborcza nie stoi na przeszkodzie osiągnięciu dodatnich rezultatów na polu polityki socyalnej, ani też powszechne głosowanie nie stanowi dla socyalistów rękojmi zwycięstwa.

Wiec katolicki.

VI. Sekcya sztuki.

Rezolucye w sprawie konserwacyi i restauracyi zabytków sztuki kościelnej. (Referent dyrektor Władysław Łuszczkiewicz).

Wiec katolicki w Krakowie uznaje za stosowne:

1) Tworzenie komitetów ze świeckich i duchownych znawców sztuki kościelnej i odcieni stylowych ziem naszych, jest jedynym środkiem obok użycia specyalnego architekta, zapewniającym stosowność dokonać się mającej restauracyi lub rekonstrukcyi pomnikowego zabytku architektury kościelnej.

2) Jedność stylowa wymaga, aby przybory i sprzęty, wypełniające wnętrze przybytku Bożego, zgodne były z charakterem jego; architektura jest zgubną a jej wymagania błędnemi, jeżeli ma się zyskać kosztem wyrzucenia pięknych i monumentalnych dawniejszych zabytków, jakoby nieodpowiadających architekturze kościoła lub cerkwi, lub pozornie uznanych za niemożliwe do uratowania.

3) Jeżeli budowa samego kościoła pociąga za sobą zburzenie starożytnego kościoła, choćby drewnianego, należy wszystkie ważne artystyczne lub pamiątkowe zabytki ze starego, bez względu na styl i zgodę z architekturą nowego przenieść doń i poumieszczać tak, aby widoczne były, w czem kierować się trzeba zdaniem znawców i parafian.

4) Jest rzeczą pożądaną, rozszerzać wiadomości i pouczać o ważności zabytków tego lub owego kościoła lub cerkwi w Polsce, skoro powszechnie dziś zaprowadzona t. zw. inwentaryzacya dla stosunków krajowych i kosztów nie jest tak łatwą do przeprowadzenia.

Rezolucye w sprawie zaspokojenia dzisiejszych artystycznych potrzeb Kościoła. (Referent ks. kan. Leśniak).

Wiec katolicki w Krakowie uznaje za potrzebne, celem wzajemnego popierania krajowego artyzmu:

a) Kształcenie kandydatów stanu duchownego w kierunku estetyczno-artystycznym;

b) zorganizowanie stowarzyszenia artystów i firm krajowych;

c) dawanie pierwszeństwa wyrobom krajowym przed zagranicznymi.

Rezolucye w sprawie muzeów dyecezalnych. (Referent ks. dr. Bąba).

1) Wiec katolicki w Krakowie uznaje wielką potrzebę zakładania muzeów dyecezalnych dla ratowania zabytków sztuki kościelnej i dla wyrabiania smaku estetycznego i znawstwa wśród duchowieństwa.

2) Wiec katolicki w Krakowie uznaje potrzebę zakładania Towarzystw dyecezyalnych, któreby utrzymanie takich muzeów ułatwiały i byt im zapewniały.

VII. Sekcya muzyki kościelnej.

Rezolucya w sprawie reformy muzyki po kościołach wiejskich w naszym kraju. (Referent prof. dr. Fr. Bylicki).

Wiec katolicki w Krakowie uznaje potrzebę zawiązania Towarzystwa w celu podniesienia muzyki kościelnej po kościołach wiejskich.

VIII. Sekcya dziennikarstwa i piśmiennictwa.

Oprócz znanej już nam rezolucyi w sprawie polskiej beletrystyki sekcya ta powzięła następujące rezolucye:

Rezolucye w sprawie dziennikarstwa. (Referent ks. Stanisław Korzeniowski).

1. Wiec katolicki w Krakowie uznaje, że większą część poważnych dzienników krajowych ożywia szczera chęć służenia dobrej sprawie, widzi jednak potrzebę rozbudzenia i rozwinięcia w ich łamach żywej akcyi w duchu katolickim, mianowicie w następujących kierunkach:

a) sprawom bieżącym religijno-kościelnym, tyczącym się instytucyj, dzieł i stowarzyszeń katolickich, które prasa bądź przemilcza, bądź notuje tylko sposobem kronikarskim, należy w artykułach naczelnych poświęcać przynajmniej tyle uwagi, ile sprawom politycznym i ekonomiczno-społecznym;

b) w kwestyach aktualnych, których broni lub uniewinnia kodeks światowy wbrew odmiennym naukom Kościoła, objawiać należy większą i stanowczą afirmacyę zasad katolickich;

c) kwestyę, dotyczącą samego położenia Stolicy Piotrowej, omawiać należy zgodnie z orzeczeniami rzymskiego Papieża;

d) pożądane jest utworzenie agencyi informacyjnej dla sprawdzania wiadomości i korespondencyi z Rzymu i sfer Watykańskich.

2. Zważywszy, że czytanie dzienników stało się powszechną potrzebą i zwyczajem;

zważywszy, że dzienniki radykalne i inne pisma peryodyczne treści bądź skandalicznej, bądź socyalistycznej rozchodzą się u nas w bardzo znacznej liczbie egzemplarzy wśród warstw mieszczańskich, zwłaszcza wśród czeladzi rzemieślniczej, tudzież wśród wyrobników miejskich i wiejskiego ludu;

zważywszy wreszcie zupełny u nas brak gazet katolickich — niezawisłych materyalnie, popularnych a tanich — przystępnych dla wspomnionych warstw:

Wiec katolicki w Krakowie uznaje potrzebę wspierania powstających i zakładania nowych pism tego rodzaju.

3. Zważywszy, że większa część wydawnictw ludowych jest złą, niereligijną lub wprost bezbożną:

Wiec katolicki w Krakowie uznaje potrzebę żywszego zajęcia się ludem, bądź przez popieranie już istniejących pism katolickich, bądź przez zakładanie nowych.

4. Zważywszy, że braki i niedostatki wyżej (pod 1 do 3) wyszczególnione, naprawić można tylko przy pomocy znaczniejszego funduszu dziennikarskiego:

Wiec katolicki w Krakowie poleca wybranemu *ad hoc* komitetowi wykonawczemu:

a) obmyśleć i przysposobić środki, wiodące do celów, wyrażonych w powyższych rezolucyach, przedewszystkiem zebrać fundusz dziennikarski;

b) nawiązać rokowania z wydawnictwami istniejącemi lub zakładać nowe czasopisma, gdyby warunki złożyły się pomyślnie;

c) zdać sprawę z czynności, zabiegów i osiągniętych rezultatów na najbliższym Wiecu katolickim.

Rezolucye w sprawie dziennikarstwa. (Koreferent dr. Norbert Czaykowski).

Z uwagi na rozpowszechnienie dzienników wśród mniej wykształconej warstwy społecznej i na czytanie ich przez młodzież;

z uwagi na stwierdzony wielokrotnie u mniej wykształconych lub niedorosłych czytelników wpływ demoralizujący tego czytania.

Wiec katolicki wyraża życzenie:

1. aby w dziennikach, przeznaczonych dla ogółu unikano szczegółowych sprawozdań z procesów karnych, szczególniej gdy chodzi o pospolite występki;

2. aby unikano szczegółowego opisywania sensacyjnych wypadków, mogących szkodliwie oddziałać na wyobraźnię i na umysł moralny;

3. aby zarówno w dziennikach, jak w pismach peryodycznych i w kalendarzach usuwano dwuznaczne, lub wprost niemoralne dowcipy, opowiadania i obrazy, mogące rozbudzać niższe instynkta i zmysłowość.

Rezolucye w sprawie piśmiennictwa ludowego. (Referent prof. Szymon Matusiak).

Pierwszy Wiec katolicki w Krakowie, mając na oku ważność piśmiennictwa ludowego, wyraża przekonanie, że piśmiennictwo to spełni swoje zadanie jedynie pod następującymi warunkami:

1. Jeżeli wiarę św. katolicką będzie w ludzie utwierdzało, przed zgubnymi wpływami jej broniło, i na tej podstawie świadomość narodową w nim rozwijało.

2. Jeżeli, działając w duchu wiary św. katolickiej, będzie propagowało i utwierdzało zgodę, miłość i współdziałanie wszystkich stanów i warstw naszego społeczeństwa.

3. Jeżeli, uwzględniając ubóstwo naszego kraju, będzie miało na oku nietylko moralne, ale i ekonomiczne podniesienie ludu, a w tym ostatnim celu zwracało go przedewszystkiem do zajęć praktycznych.

Celem przeprowadzenia tych zasad w piśmiennictwie ludowem i nadania wychowaniu ludu jednolitego kierunku, pierwszy Wiec katolicki w Krakowie zaleca:

1. Z istniejących Towarzystw oświaty szkoły ludowej i t. p. w zachodniej części

---

5)

PARK NARODOWY
W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

II.

(Ciąg dalszy).

Całkiem inaczej dzieje się z Niższym; grunt cały bardzo jest pogarbiony dokoła, a kratery gajzerów wystrzelają z ziemi w kształcie skalistych złomów, w najdziwaczniejszych formach. Tutaj, pokład wapienny rozciąga się jednostajnie na spadach kilku pagórków; ubiera je w biały i twardy płaszcz aż do samych kończyn, do stóp rzeki, dobrze nazwanej rzeką o ognistych jamach (*Firehole River*). Można by powiedzieć, że to łańcuch śniegowy, lodowiec pełen wybojów, ocean mleczny, który skamieniał wśród nawałnicy. Ze wszystkich stron, powierzchnia biała podziurawiona otworami, nastrzępiona iglicami, garbami, skałami, tworzącemi wyniosłe szyje gajzerów. Pokłady wapienne składają się na monumentalne wyniosłości w około otworu w stylu surowej i malowniczej architektury, tłómaczącej i usprawiedliwiającej ich nazwy: Grota, Obronny Zamek, albo Ruiny.

W Norris robimy znajomość z pierwszymi gajzerami, o pół dnia drogi z Mammouth. Na obszernej łące, otoczonej bagnem, rozbija się namiot na śniadanie. Zimno bardzo; wszyscy skupiają się przy prymitywnej fajerce z ogniem, ogrzewającej płócienny domek a potem idą do gajzerów. Są one porozrzucane po lesie; największa ich grupa zniszczyła zieloność na dość wielkim obszarze. Gajzerów jest wiele rozmaitych rodzajów: baseny, w których woda kipi, wytryski, wązkie pasma wody przedzierające się przez skały, które drążą, a których brzegi wydają odor siarki wraz z dziwnymi, jakby oddalonymi odgłosami, wychodzącymi z tumanów pary. Są wielkie, malutkie, proste i pochyłe. Oto jeden, tryskający horyzontalnie jak bronzowy wodotrysk wyrzucający wodę do zbiornika. Wszędzie ich pełno. Okrążamy gaik i wpadamy na dymiącą kałużę. Cały ten kraj spoczywa na gorącej wodzie a powłoka ziemi oddzielająca od niej bardzo jest cienka. Można wiercić laską w ziemi i natychmiast snop pary wychodzi. Wygląda to jak pole bitwy porzucone po pożodze, która pożarła kilka hektarów ziemi i dotąd się dymi. Wszędzie sadzawki wody czystej, gorącej, hałaśliwe wodotryski, fontanny, słupy dymu proste lub wijące się. Trochę żółtej trawy usiłuje jeszcze wydobyć się z resztek roślinnej ziemi; chmura ogromnych szarańcz zajada się tą nędzną paszą.

Pod ziemią słychać głuche odgłosy, szamotanie wody gwałtownie miotanej, gotowanie, wrzawę. Od czasu do czasu wylatuje promień wody w górę; to gajzer wybuchający o swojej zwykłej porze. Każdy trzyma w ręku wykaz pory wybuchów; następują one tak punktualnie, że prawie za uprzejmość z ich strony uważać to można. W danej chwili turyści zbiegają się, obstępują w koło, czatują na pierwsze oznaki, nastawiają aparat i zdejmują fotografię wybuchu zaledwie on się ukaże.

Tutaj znowu widzimy basen czysty, głęboki, dalej, krater z gajzerytu białego lub z lawy czarnej, sypkiej, lub z krzemieni żółtych i czerwonych. *Kałamarz dyabła* unosi z ciężkością czarne błoto w górę, jakby tam, w głębi tej smoły, jakiś niewidzialny potwór przewracał się, i tym sposobem ruch nadawał powierzchni. Tuż obok, szmaragdowy basen czysty jak łza. Oko sięga bez żadnej przeszkody aż do najdalszych zakątków głębi jakby ta woda była czystem powietrzem; można odróżnić na samym spodzie delikatne festony pokładów, strzępiastą roślinność i czarny otwór jaskini, otwierający się pod lejkiem, a przejrzysta woda nadaje temu wszystkiemu zielonawy odcień, miły dla oka. Wszędzie ryczące czeluście, jakby rany ziemi krzyczały, otwory podobne do paszcz wyjących. Wszędzie odgłosy ostre, dzikie, jęczące, wraz w wilgotnem klapotaniem i nagłym wytryskiem gdy nadchodzi godzina wybuchu. Wtedy, para się ścieśnia i pada ciepłemi kroplami dokoła. Niektóre kratery z taką siłą wyrzucają wodę, że ona opadając, przyprawia o trzęsienie ziemię dokoła. Mają one czasami oryginalne kształty muszel lub uszu. Grunt zasiany kruchymi odłamami, trzeszczącymi pod nogami; miejscami, zdawaćby się mogło, że się chodzi po piasczystej wydmie.

Jakby nie były ciekawe te pierwsze okazy, nie dorównują one wcale tym, które się dalej spotyka. Najciekawszym jest ten, którego zowią „Konstanty“; wybucha z niezmienną akuratnością co pięćdziesiąt sekund. Otwór w skale, zwany „Oddech kotła“, nie wyrzuca ani wody, ani piasku, lecz wiatr gorący, który wymyka się raz po raz, jak oddech lub syk urywany samowaru, robiąc sam jeden tyle hałasu, co dwanaście naraz lokomotyw.

Z basenu Norris do Niższego basenu trzeba iść wzdłuż rzeki Gibbon. Przebywa ona najprzód najczarowniejszy kraj, park Elków; okolicę, zagęszczoną drzewami, pełną zwierzyny, gdzie z pomiędzy drzew okazują się i znikają olbrzymie rogi danieli i jeleni *wapitis*. Przez całą drogę widać z pośród drzew dymiące źródła siarki i gorące bagna; snopy pary otaczają liście i czepiają się ich.

W samej rzece woda gorąca wybucha nad brzegiem, i prawie czwarta część rzeki dymi. W jednym zbiorniku gotuje się woda, tak bardzo przesiąknięta żelazem, że dano mu nazwę, na którą zasługuje: *Kałuża krwi*. Droga prowadzi w wyłomie, utworzonym nad brzegiem rzeki. Czasami rozwarta dziura w skale dmie chmurami pary w same nozdrza naszych koni. *Driver* zmusza je do przejechania, pomagając sobie batem. Gdyby się poślizgnęły, powóz stoczyłby się w parów. W głębi parowu potok szumi i pieni się o ściany ogromnych głazów i konarów drzew zwalonych, płynąc w cieniu lasu, schodzącego aż po same brzegi parowu. Jodły, proste, bezlistne, tworzą powykręcane linie na ziemi, gdy słońce z po za nich przyświeca. W tej chwili potok Gibbon spotyka na swej drodze próżnię na dwadzieścia pięć metrów głębokości; schodzi on tam nie nagłym skokiem, ale spuszcza się po pochyłości skał czarnych; uwydatniają one białość piany w półświetle, jakie się przekrada przez szczeliny parowu. Obecnie droga, która przed wodospadem nie o wiele wyżej szła od koryta rzeki, oddzieloną jest teraz od niej przestrzenią, około trzydziestu metrów wynoszącą, która schodzi lekką pochyłością aż do brodu. Dziki ten parów pełny jest efektu, ze swemi mchem pokrytemi skałami, polem zarosłem obumarłemi drzewami, grubymi granitowymi murami, i tą ciszą, przerywaną tylko szumem potoku, krzykiem jakiej wodnej cyranki albo zwierzęcia, zaskoczonego przez węża.

Przebywszy bród, droga opuszcza brzegi Gibbonu, wznosi się, i przebywa dość znaczny pagórek, malowniczy, lesisty. Kiedy się znajdujemy na wierzchołku, wspaniała panorama roztacza się przed oczami. Ujęta w wysokie góry, ukazuje się dolina rzeki o ognistych jamach, spokojna, cicha, w porównaniu z Gibbonem, tocząca się wśród zieleniejących brzegów prostą wstęgą jak kanał Condé, widziany z wieży Mons. Około wieczora przybywa się do przystanku Fontanny, szałasu z drzewa, ukrytego jak gniazdo w gałęziach wierzb i dębów. Na horyzoncie, zakręty rzeki Firehole, u stóp gór, przybierają w blaskach zachodniego słońca złotą barwę.

Jesteśmy na obszernej platformie, której jedna połowa popękana i zniszczona przez gajzery. Na drugiej stoi hotel. To *Lower Geiser basin* (Niższy basen). Na gładkiej płaszczyźnie dymią, kałuże i bagna siarczyste, aż do krańców horyzontu, lasem zakończonego. Grunt jest kruchy, o barwie zmięszanej, żółtej i białej, pełen wilgotnych bąbli i szczelin, które wyją, a obok nich napisy na tabliczkach z malowanego drzewa: *Popędliwy*, *Klepsydra*, *Fontanna*, i t. d.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kraju utworzyć jedno Towarzystwo oświaty ludowej, o szerokim zakresie działania.

2. Na protektora tego Towarzystwa uprosić księcia-biskupa krakowskiego.

3. Temuż księciu-biskupowi dać moc zatwierdzania i unieważniania wyborów do wydziału tego Towarzystwa.

4. Upraszać biskupów w zachodniej Galicyi, ażeby po porozumieniu się ustanowili cenzurę dla książek i pism, przeznaczonych dla ludu.

5. Tylko te książki i pisma do ludu dopuszczać, które tej cenzury otrzymają aprobatę, wszystkie inne usuwać i do ludu ich nie dopuszczać.

6. Istniejących Towarzystw oświaty, szkoły ludowej i t. p. nie popierać, ewentualnie z Towarzystw tych wystąpić, jeżeli do tego ogólnego Towarzystwa oświaty ludowej nie przystąpią.

7. Celem uzyskania odpowiednich zadaniu środków zachęcać wszystkie stany i warstwy naszego społeczeństwa, ażeby przystępowały do mającego się utworzyć Towarzystwa oświaty ludowej.

Rezolucya w sprawie demoralizujących czynników w naszem życiu umysłowem. (Referent profesor Thullié).

Wiec katolicki w Krakowie wzywa wszystkich katolików w ogóle, a stowarzyszenia katolickie i czytelnie katolickie, jakoteż prasę katolicką w szczególności do wspólnej walki przeciw propagandzie niemoralności zapomocą złych książek, fotografij, obrazów i utworów dramatycznych.

KORESPONDENCYE

Poznań, 10 lipca.

(Deklaracya Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Jej wrażenie. — Ks. dr. Jażdżewski. — Delegaci galicyjscy w Poznaniu. — Sprawa uregulowania Warty. — Godny uwagi artykuł).

(#) W dniu, w którym list ten was dojdzie rozstrzygną się ostatecznie losy przedłożenia wojskowego a rozstrzygną bezwątpienia po myśli rządu. Tak pomyślny obrót sprawy, do której w sferach decydujących przywiązują pierwszorzędne znaczenie, przyjdzie zawdzięczać głosom polskim, boć nie ma wątpliwości, że po znanej deklaracyi złożonej w parlamencie w imieniu Koła polskiego przez ks. dr. Jażdżewskiego, polscy posłowie oświadczą się przy naznaczonem na czwartek drugiem czytaniu solidarnie za projektem wojskowym i dostarczą tyle mniej więcej głosów, ile potrzeba do uzyskania większości. Oświadczenie ks. dr. Jażdżewskiego, iż frakcya polska uchwaliła stanąć jak jeden mąż po stronie reformy wojskowej, wywarło we wszystkich tutejszych politycznie dojrzalszych kołach jak najlepsze wrażenie i położyło kres pewnemu zaniepokojeniu, jakie budziło się mimowoli w skutek nadmiernej agitacyi krzykaczy przeciw dotychczasowemu stanowisku Koła polskiego wobec przedłożenia wojskowego, niemniej pogłosek o rozterkach w łonie Koła. Szczególniejszej wartości nabiera deklaracya polska przez to, że złożył ją ks. dr. Jażdżewski, którego warcholska opozycya uważała za swojego „męża“ i na którym budowała swoje nadzieje.

Jemu też przypisywano pojawiające się wciąż w niemieckich dziennikach katolickich notatki, w których rozsiewano różne pogłoski o scysyach w Kole polskiem i wykazywano, że polscy deputowani nie powinni darzyć rządu swem poparciem, rząd ten bowiem nie myśli o jakichbądź ustępstwach na rzecz polskiej ludności. To też, gdy w parlamencie zabrał głos ks. dr. Jażdżewski, przeciwnicy przedłożenia wojskowego byli pewni, że złoży on deklaracyę w ich duchu. Rozczarowanie opozycyi było tem większe, iż ks. J. oświadczył z naciskiem, że „całe Koło polskie głosuje za ustawą w głębokiem przekonaniu, iż tylko w ten sposób może dobrze reprezentować interesa, które wyborcy w jego ręce złożyli“. Słowa te mają tem większe znaczenie, iż w nich mieści się nietylko określenie stanowiska Koła wobec projektu wojskowego, ale najbliższy jego program polityczny.

Cały ton deklaracyi polskiej zyskał sobie zupełne uznanie. Przedewszystkiem podnieść należy ten jej ustęp, w którym ks. dr. Jażdżewski oświadczył, iż Polacy mają „prawo żądać, aby rząd sprowadził ulgi w tych punktach, które wywołują niechęć u ludności polskiej i przejmują bolem jej serca“, niemniej zastrzeżenie, iż Koło polskie nie ze służalstwa (*Liebdienerei*) uchwaliło głosować za projektem rządowym.

Różni a niestety liczni u nas krzykacze spodziewali się innego zakończenia swych usiłowań. Ale właśnie usiłowania te niewątpliwie wpłynęły dodatnio na postanowienia Koła. Ustałaby i na wewnątrz u nas wszelka powaga poselskiego urzędu i parlamentarnego Koła, gdyby ono ulegało agitacyom i terroryzmowi warcholstwa, rozbijającego solidarność.

Koło, przemawiając tak znakomicie a tak stanowczo w sprawie wojskowej, nie tylko na zewnątrz postąpiło nader roztropnie, ale i na wewnątrz wylało wiadro zimnej wody na głowy naszych politycznych i socyalnych szowinistów.

Za obrót, jaki wzięła w Kole sprawa przedłożenia wojskowego wypowiada *Kuryer Poznański* głęboką cześć Kołu polskiemu i ks. dr. Jażdżewskiemu. Nie tylko w parlamencie — pisze ten dziennik — przyjęto oświadczenie ks. dr. Jażdżewskiego żywymi oklaskami, przyjmują je z najżywszem uznaniem i w kraju wszystkie politycznie dojrzałe żywioły.

Dziennik Poznański, który domagał się zawsze, aby Koło starało się w zamian za popieranie rządu uzyskać pozytywne ustępstwa, pisze z powodu deklaracyi polskiej:

„Myśmy tylko w takim razie gotowi byli przyjąć na siebie nowe ciężary z powiększenia wojska płynące, jeśli na polu narodowem, a zwłaszcza na polu szkolnictwa doznamy tych ulg, które z samego prawa nam służącego wynikają. Z tem wszystkiem i mimo to wszystko, mając najzupełniejsze zaufanie do naszych posłów i ich patryotyzmu, przekonani jesteśmy, że tylko ważne i poważne powody skłoniły do złożenia w ich imieniu posła ks. prałata Jażdżewskiego deklaracyi, jaka zawarta jest w jego przemówieniu, zwłaszcza, jak to wypowiedział szan. poseł, że w powzięciu swej uchwały Koło polskie kierowało się wyłącznie troską o obronę wysokich i świętych interesów, których zabezpieczenie powierzyli im wyborcy“.

Nim ks. Jażdżewski złożył w parlamencie swe oświadczenie, grono wyborców, należących wyłącznie do obozu burzycieli solidarności narodowej, odniosło się do komitetu wyborczego dla miasta Poznania z żądaniem, aby ten zwołał walne zebranie wyborców, na którem ci mogliby wypowiedzieć i określić swe stanowisko w obec projektu wojskowego. Teraz jeżeli się ono w ogóle obdędzie, pozbawione już będzie wszelkiego znaczenia.

Wczoraj odbyło się w Poznaniu walne zebranie wydziału techniczno-fabrycznego centralnego Towarzystwa gospodarczego, na które przybyli z Galicyi p. Ihnatowicz, właściciel fabryki ze Lwowa, prof. Czajkowski, docent wyższej szkoły agronomicznej w Dublanach i p. Kisieliński, dzierżawca gorzelni z Podola.

Gości galicyjskich powitał serdecznie zagajając zebranie prezes wydziału p. Urbanowski, na co odpowiedział w słowach gorących p. Kisieliński. Po obradach przemawiał p. Ihnatowicz. Będąc przedstawicielem i delegatem trzech ciał związkowych, mianowicie: dyrekcyi Wystawy krajowej we Lwowie — Towarzystwa gorzelników polskich w Galicyi i Towarzystwa kupców oraz przemysłowców, zapraszał serdecznie na rok przyszły do współudziału i zwiedzenia Wystawy, oraz na odbyć się mające w czasie Wystawy zjazdy kupców, przemysłowców i gorzelników.

Z zaproszenia tego przyrzekli zebrani jak najliczniej skorzystać.

Jutro rozpocznie swe prace wyznaczona przez cesarza komisya w sprawie uregulowania rzeki Warty w Poznaniu. Gdyby obrady komisyi nie wydały oczekiwanego rezultatu, uda się do Berlina do cesarza deputacya, złożona z polskich i niemieckich obwateli tutejszych pod przewodnictwem reprezentanta miasta Poznania p. Stefana Cegielskiego. Deputacya ma prosić cesarza, żeby przyczynił się do szybkiego rozpoczęcia prac około ogroblenia Warty.

Ogólną uwagę zwrócił artykuł w lipcowym zeszycie głośnego czasopisma *Preussische Jahrbücher* o obecnem wewnętrznem położeniu Niemiec, pióra samego redaktora, Hansa Delbrücka. Autor krytykując bardzo ostro dotychczasową politykę rządu wobec polskich poddanych monarchii pruskiej, tak pisze: „Dotychczasowy system, polegający na tem, ażeby ludnością, wynoszącą przeszło 2 miliony poddanych, a będącą odłamem wielkiego i dumnego narodu, rządzić za pomocą dokuczliwych środków politycznych, albo chcieć zgermanizować przez coroczne sprowadzanie kilkunastu niemieckich rodzin chłopskich — taki system winien być poddany gruntownej rewizyi“.

Na czasie może będzie przytoczenie rozmowy, jaką miał przed złozeniem deklaracyi Koła poseł p. Kościelski z korespondentem berlińskim dziennika włoskiego *Corriere della Serra*. Na zapytanie włoskiego dziennikarza, czy Polacy będą głosowali za przedłożeniem wojskowem, odrzekł p. Kościelski, że ostatecznie za niem głosować będą. — „A więc — zagadnął dziennikarz, uczyniono zadość waszym życzeniom co do polskiego języka w szkołach?“ — „Wcale nie, odparł poseł — ale przedłożenie wojskowe jest sprawą państwową rzeszy, a szkoły w Poznańskiem i Prusach zachodnich są sprawą pruską. Nie można głosowania w parlamencie czynić zawisłem od sprawy, w której decyduje pruski minister oświaty i sejm pruski. Będziemy głosowali jako obywatele państwa, — a swoją drogą wykazywać będziemy rządowi pruskiemu, że leży w jego interesie zaprowadzić obowiązkową naukę języka polskiego w szkołach naszych. Na razie tylko tyle żądamy. Chciano nas gwałtem zgermanizować. Pewnego pięknego poranku, było to przed sześciu laty, usunięto nawet tablice z polskiemi nazwami ulic — a następnie wprowadzono znaną komisyę kolonizacyjną.“ — „I jakież skutki, — zapytał korespondent — odniosło to zarządzenie?“ „Żadnych, absolutnie żadnych, odparł pan Kościelski. Narodowość polska wzrasta w siłę, tem bardziej, im bardziej pognębić i zniszczyć ją usiłują“.

„W Biechowie, w okręgu wyborczym wrześniańskim zdarzyło się, że kandydat niemiecki nie otrzymał ani jednego głosu, wszyscy głosowali na Polaka, a dodać należy, że do Biechowa przed trzema laty sprowadziła komisya kolonizacyjna na kolonistów chłopów westfalskich“.

Co do stanowiska rządu pruskiego w obec życzeń i zażaleń Polaków, wyraził się p. Kościelski: „Należy rozróżnić ludzi stojących u steru rządu, od biurokratów. Pierwsi uznają, że tak nadal, jak dotąd, trwać nie może i spodziewaliśmy się na pewno, iż sami oni dojdą do przekonania, że należy w szkołach naszych zaprowadzić język polski. Niemcami nie staniemy się nigdy — ale rząd pruski mógłby, uwzględniając choć jako tako nasze życzenia, stworzyć inny węzeł jedności naszej z Prusami, n. p. uczucie przywiązania do dynastyi. To mieć możemy i ludzie wyższego ducha, stojący u steru zdają sobie z tego coraz jaśniej sprawę. Ale biurokracya zwalcza wszelką nowość, obawia się wszystkiego, a nam nie pozostaje nic innego jak tylko walczyć i z całej siły się bronić“.

Londyn, 7 lipca.

(Gody weselne w rodzinie królewskiej).

Odbyła się już wreszcie ta uroczystość, której naród angielski oczekiwał z takiem upragnieniem: uroczystość zaślubin ks. Jorku, jedynego obecnie syna ks. Walli, a domniemanego następcy tronu angielskiego, z księżniczką Maryą Teck. Uroczystość to była pełna życia i świetności, pełna poważnego nastroju, a tem barwniejsza, iż masy ludu brały w niej udział radosny i gorący.

Już na kilka dni przed terminem uroczystości, to jest przed dniem wczorajszym, zebrał się orszak gości i członków rodziny królewskiej w liczbie przeszło 60 osób, — ale właściwy charakter przybrało to całe zebranie dopiero po południu dnia 4 lipca. W dniu tym przybyła do Londynu z wiejskiego swojego dworku White Lodge, położonego w parku Richmond, dostojna narzeczona. Urodziła się ona i wychowała w tej wiosce, a będąc dobroczynną, pełną prostoty i skromności, zdobyła sobie w całej okolicy taką miłość i taką sympatyę, iż wszyscy jej sąsiedzi-wieśniacy w wyniesieniu jej na przyszłą królowę W. Brytanii, widzą prawie swój własny tryumf. Cały naród angielski wie o tem dobrze, iż jedynie tej presyi moralnej, jaką wywarło życzenie jego, aby małżeństwo to przyszło do skutku, powiodło się przełamać wszystkie przeszkody, jakie temu związkowi stały na drodze i zdziałać, że dzień wczorajszy zapisał się w rocznikach dziejów Anglii ponownem skojarzeniem krwi królewskiej z domem Tecków.

Księżniczka Marya Teck nie jest tak nadzwyczajnie piękna, za jaką ją nieraz podają, ale bez żadnego pochlebstwa można powiedzieć, iż jest bardzo przystojna. Średniego wzrostu, zapowiada, że w przyszłości będzie tak otyłą jak jej matka, włosy ma blond, czystego koloru a bujne i miękkie; cerę prawdziwie angielskiej świeżości, usta trochę za duże, uśmiechnięte jednak przyjaźnie, oczy szaro-niebieskie. Matka jej narzeczonego czy raczej męża, księżna Walii, dziś jeszcze jest piękniejszą od niej, ale i księżna Marya, czyli jak ją lud angielski pieszczotliwie zowie księżna May, nie będzie psuła harmoniii na królewskim dworze angielskim.

W dniu przyjazdu dostojnej narzeczonej do Londynu, po rodzinnym obiedzie u księstwa Walii w ich rezydencyi w Marlborough House, odbyło się dla uczczenia gości królewskich galowe przedstawienie w Wielkiej Operze. Nie podobna opisać sali Covent-Garden: wspaniała ta sala zamieniona została w jeden wonny bukiet kwiatów. Pomiędzy każdymi dwoma fotelami orkiestry umieszczono wielki bukiet róż; nad lożami powiewały festony z kwiatów; schody i korytarze wyglądały jak oranżerye, a przed wielką lożą dla rodziny królewskiej zawieszono uplecione z białych kwiatów dwa olbrzymie dzwony weselne. Pomiędzy dzwonami tymi stał dyrektor Opery, sir August Harris i przyjmował orszak królewski; z tego także miejsca wręczył on księżniczce Teck podarek od siebie, to jest złotą lornetę teatralną, wysadzaną dyamentami i perłami. Każdemu z widzów wręczono programy drukowane złotem na białym atłasie a ozdobione portretami narzeczonych.

Loża królewska jaśniała mundurami i orderami mężczyzn a wspaniałemi toaletami pań. Księżna Teck (matka) miała na sobie purpurową suknię aksamitną, haftowaną złotem; królowa duńska również suknię aksamitną, koloru rubinu; księżna Edynburska przybrana była w suknię z różowej brokateli, księżna Walii w suknię z popielatego atłasu, haftowaną srebrem; księżniczka zaś Marya Teck w suknię z blado-niebieskiego adamaszku, w którym jej było bardzo do twarzy. Stroje pań i ich włosy połyskiwały od dyamentów i kosztownych kamieni a to nie tylko stroje pań, które zasiadły w loży królewskiej, lecz w ogóle pań, które w dniu tym znalazły się w teatrze, Angielki słyną bowiem z wielkiego zamiłowania do ozdób i drogich kamieni.

Spiewano na scenie miłosny dramat Gounod'a „Romeo i Julia,“ z odrzuceniem — naturalnie — tragicznego jego końca. Julią była pani Melba, Fra Laurentem Edward Reszke, a Romeem Jan Reszke, który „sam siebie przewyższył“. Ten ansambl sam za siebie mówi, iż przedstawienie wypadło wspaniale. Rodzina królewska była nadzwyczaj zadowolona.

W przeddzień ślubu księstwo Walli wydali wielką „garden party“ w Marlborough House, w której wzięła udział także i królowa Wiktorya; właśnie tego dnia przybyła ona z zamku windsorskiego do Londynu. Przyjęcie to w Marlborough House trwało przez kilka godzin. Ciągle zmieniające się grupy gości, przechadzające się po wspaniale przyozdobionym ogrodzie, przy dźwiękach orkiestr wojskowych, grających pośród klombów drzew, nadawały całości niezwykłe ożywienie i barwność niezwykłą.

Tegoż samego wieczoru odbył się wspaniały bal w pałacu księstwa Devonshire, na którym znalazła się również część tego samego, co u ks. Walli towarzystwa i wielu członków rodziny królewskiej.

Jeżeli jednak już dnie, poprzedzające uroczystość weselną, pełne były życia i ruchu, to sam dzień ślubu spotęgował jeszcze ruch na ulicach olbrzymiej stolicy i zajęcie publiczności. Słońce paliło promieniami swoimi od wczesnego rana, pomimo to jednak już od świtu, bo od 5 godziny snuły się tłumy, by zająć i zapewnić dla siebie wygodne miejsca na ulicach, przez które przejeżdżać miał orszak weselny. Ponieważ przestrzeń z pałacu Buckingham do starożytnego pałacu St. James, wzdłuż której przejeżdżać miały powozy królewskie i książęce, była bardzo krótka, wynosiła bowiem zaledwie tysiąc metrów, przeto, aby zapobiedz zbytniemu tłokowi publiczności i dać się rozwinąć ceromonialnym kawalkadom — obrócono drogę procesyonalną z pałacu Buckinghamskiego na zachód: ztąd, przez wzgórze Konstytucyi, obok południowych bram Hyde parku i pałacu książąt Wellington, wzięto całą pagórkowatą ulicę Piccadilly i z niej dopiero zwrócono się drugim, północnym końcem wspaniałej i lekko spadzistej ulicy St.-James, do pałacu tego nazwiska, stojącego u zbiegu ulicy z Pall-Mall'em.

Na odbycie tej drogi pieszo potrzeba blisko pół godziny, a leży ona wśród najpierwszych pałaców stolicy, najwykwintniejszych klubów i rzadkich, ale najwspanialszych magazynów. To też dekoracye olśniewały przepychem, zwłaszcza przy rezydencyach takich bogaczów, jak: Rotszildowie, słynna baronowa Burdett-Coutts, księstwo Devonshire, sir Julian Goldsmit i t. d. Ulica St. James zmieniła się w prawdziwą aleę ogrodową, ocienioną z góry prawie nieprzerwanym pomostem z gierland, zawieszonych między wysokimi masztami, którym dano barwę białego marmuru. Nieco niżej wierzchołka każdego słupa umieszczono obszerne wazony z kory korkowej; z tych wazonów zwieszały się i poruszane lekkim wietrzykiem mieniły się w powietrzu różnobarwne długie trawy, gdy dołem słup każdy stał w olbrzymiej masie zieleni i kwiecia, niby w klombie krzewów i drzew.

Z królewskiego pałacu Buckingham błyszczał już z daleka złotolity sztandar; nad zegarową wieżą pałacu St. James zatknięto podobny, choć mniejszy sztandar Walii. A już, jak Londyn rozległy, nie było ulicy, którejby nie umajono, nie było domu, z którego okien nie wywieszonoby barw narodowych i mniej lub więcej cennych lub pięknych dekoracyj. Tłum cisnął się po za podwójny szpaler gwardyi ochotników, która w malowniczych swych mundurach, w sile 5000 ludzi, stała wyciągniętym szpalerem, przychodząc w pomoc 12.000 policyi i całej załodze wojskowej Londynu.

A warto było istotnie czekać na widowisko, które wkrótce przesunąć się miało przez ulice Londynu; kto je widział, nie łatwo zapomni o jego świetności. Orszak cały podzielony był na cztery oddziały, każdy poprzedzony szwadronami gwardyi przybocznej. Pierwszy składał się z trzynastu karoc, ze służbą w purpurowej, złotem bramowanej

liberyi i o koniach z grubemi wstęgami z czerwonego atłasu, wplecionemi do grzyw i ogonów. W pierwszych karetach jechała świta, w następnych synowie i córki królowej z dziećmi, tudzież goście, stosownie do swego dostojeństwa. Karety były zamknięte ponieważ jadące w nich damy miały suknie dekoltowane, ale przy szerokości okien można było ocenić piękność niektórych księżniczek. Królową piękności w rodzinie królewskiej jest obecnie najstarsza z księżniczek Edynburskich, ks. Wiktorya Melita.

Druga część orszaku składała się z dwóch karet. W pierwszej byli oficerowie przyboczni, a w drugiej, naprzeciw swego ojca ks. Walii i swego stryja ks. Edymburskiego, siedział narzeczony ks. Jorku, przybrany w mundur marynarski, z wstęgami orderu Podwiązki i innych wysokich orderów. Powóz ten witano prawdziwie serdecznymi okrzykami.

Trzecia część orszaku składała się również z dwóch pojazdów. W drugim z nich, obok ojca swego, księcia Teck, mianowanego świeżo generałem, siedziała narzeczona. Dyadem z brylantów i trochę kwiecia pomarańczowego zdobiły jej kształtną główkę, okrytą welonem z honitońskiej koronki, na szyi miała naszyjnik z sześciu rzędów przepysznych pereł; podarunek od narzeczonego. Suknię miała na sobie ze srebrnej lamy tkanej na białem tle, a przedstawiającej bukiety z róży, koniczyny i ostu, kwiatów symbolizujących, jak wiadomo, trój-jedyne królestwo. Powóz księżniczki witano również frenetycznymi oklaskami i okrzykami, za które dziękowała uśmiechem pełnym wdzięku.

Czwarty, i ostatni zerazem orszak, był to osobisty orszak królowej. Orszak ten zamykała uwieńczona wielką złotą koroną karoca królowej, ciągniona przez cztery bułane rumaki, ozdobione ciemno-błękitnym atłasem, wplecionym w ich grzywy i ogony. Przed karocą królowej jechał oddział indyjskich dostojników na koniach. Cały ten zaprzęg i ten oddział azyatyckich jeźdźców, sam jeden mógł oczarować widzów. Królowa, która na sukni z czarnej mory miała pelerynę z białych koronek, i była przepasana niebieską wstęgą Podwiązki, dźwigała na głowie okrągłą koronę z brylantów, z krzyżem na wierzchołku, a wyglądała jakby odmłodzona. Naprzeciw niej siedziała księżna Teck, matka narzeczonej.

Ceremonia ślubna w kaplicy św. Jerzego, która przedstawia podłużną salę, mogącą pomieścić zaledwie 200 osób, odbyła się według tradycyjnych zwyczajów. Sala ozdobiona była białymi kwiatami i zielenią, a zasłana wspaniałym kobiercem. W trzech, wiodących do tej kaplicy salach, ustawione były krzesła dla osób dworskich, które miały prawo do uczestnictwa w ceremonii, a dla których miejsca innego nie było. Wobec nich przesuwała się cała procesya ślubna.

Po upływie godziny wystrzały armatnie oznajmiły tłumom, zebranym na ulicy, że arcybiskup Canterbury, prymas Anglii, połączył oblubieńców węzłem małżeńskim. Podpisanie aktu ślubnego trwało jeszcze czas jakiś; potem orszak ślubny powrócił w odwrotnym porządku, to jest, rozpoczynając od królowej. Widzieć ją można było następnie na balkonach Bukinghamskiego pałacu, ukazującą się po kilkakrotnie publiczności, wraz z młodą parą i wielu członkami rodziny. Za każdym razem rozlegały się gorące wiwaty.

Około godziny 4-ej po południu, po śniadaniu, jakie się w zamku odbyło, odjechali księstwo York na dworzec drogi żelaznej. Młoda para przejeżdżała przez całą City, przystrojoną wspaniale w łuki tryumfalne, kwiaty, makaty i sztandary. Lord major Londynu, przed katedrą św. Pawła wręczył adres z życzeniami młodej parze, która musiała przejść jeszcze następnie przez kilka tego rodzaju ceremonij. Młodzi małżonkowie stanęli w swoim wiejskim „cottage“ w Sandringham, o godzinie 8-ej wieczorem, a mieszkańcy tamtejsi sprawili im niespodziankę, urządzając w parku, wspaniałe oświetlonym, sztuczne ognie. Równocześnie Londyn, iluminowany z niesłychanym przepychem, wrzał przez całą noc niezwykłem życiem.

Jeszcze jedno wynurzenie ks. Bismarcka.

W Kiel obradował wiec sekretarzy Izb handlowo-przemysłowych, poczem około 50 uczestników wiecu udało się do Friedrichsruhe dla złożenia hołdu byłemu kanclerzowi. Dr. Stegeman z Opola powitał księcia na terasie zamku i wynurzył mu uczucia niezmiennej czci i wdzięczności, jakiemi pałają przybyli ze wszystkich okolic kraju. Książę odpowiedział, że „przemysł i handel są nierozłączne, a on rolnictwo także do przemysłu zalicza; te trzy zajęcia razem rozwijają się i razem giną. Rolnictwo może kwitnąć tam, gdzie przemysł kwitnie, jak w zachodnich Niemczech. Liche traktaty handlowe są zgubą. Gdzie przemysłu nie ma, należy go stworzyć, a rolnictwo powinno go wspierać. Koniecznem jest, aby byli ludzie, którzy mogą miliony wydawać na zbytki, bo z tego żyją miliony ludzi.

„Byłoby lepiej — powiedział książę — gdybyśmy mieli dziesięćkroć więcej milionerów, n. p. ilu ich ma Anglia lub Stany Zjednoczone. Trzymajmy się za ręce, producenci wszelkiego rodzaju, przemysłowcy, rękodzielnicy, rolnicy, kupcy!“

Mowa ta była wymierzona przeciw konserwatystom i przeciw polityce handlowej Caprivi'ego.

Potem zaprosił ks. Bismarck przybyłych do zamku na śniadanie, w którem także panie domu udział brały. Książę żywo i często z humorem bawił się z gośćmi. Schenenberg z Elberfeldu wyraził uczucia obecnych w wierszu, kończącym się: *„Heil Bismarck, Heil, und Heil deinem Haus!“* poczem trzykroć *Hoch!* wzniesiono.

Książę Bismarck tuż potem odpowiedział:

„Dziękuję panom za te gorące wyrazy i za wysoce doskonałą formę, w jakiejście je ułożyli. W życiu mojem doznałem nienawiści bez miary, więc też mile przyjmuję, co mi się z nadmiaru miłości dostaje. Jeżelim się czem przysłużył do zbudowania stanu obecnego, to chyba tem, że mi się udało ś. p. cesarza Wilhelma pozyskać dla sprawy, i pospołu z nim spotęgować wojskowe siły nie jeno Prus, ale i Rzeszy niemieckiej. Oto, na czem zbywało w dawnych usiłowaniach. Potęgi militarnej, rządów nie mieliście do dyspozycyi, a uzyskać to dla idei niemieckiej udało mi się dlatego, że ś. p. cesarz mi ufał i żem nigdy nie apelował na próżno do jego uczucia niemieckiego.

„Stary cesarz był nawskroś przejęty duchem niemieckim, a że był Niemcem więc też był oficerem, bezwzględnie oddanym swojej armii, swojej chorągwi swemu, *porte epée*. Uznawszy w swoich ideach cel trafny, szedł już stale swoją drogą nie oglądając się na boki. Proszę panów, poświęćcie wraz ze mną toast pamięci starego cesarza.“

Uczyniono zadość wezwaniu gospodarza, który potem z pół godziny, kurząc swoją fajkę na długim cybuchu, żywo bawił się z gośćmi i na pożegnanie ręce ich ściskał.

KRONIKA

Lwów, 13 lipca.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Orzechowcu, w powiecie skałackim, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **Z c. i k. armii.** Starszym lekarzem mianowany dr. Jan Nawrocki z 56 p. p. i przydzielony do szpitala garn. we Lwowie.

Rotmistrz Jan Gryzicki przeniesiony z 3 do 1 p. uł.; oficyałowie rachunkowi Jan Greminger z Serajewa do Przemyśla, Gottfried Rumler z Jarosławia do Wiednia, Adolf Hugo z Krakowa do Celowca. Do rezerwy przeniesiony porucznik 6 p. uł. Willi. Badenfeld. Jednoroczny urlop otrzymał porucznik 3 pp. Franc. Hedrich. W stosunek pozasłużbowy przeniesiony podpor. w rezerwie 13 p. uł. Jerzy Kalinowski.

— **Kolej na Wystawie krajowej.** Ostateczne wytyczenie trasy toru dowozowego do placu Wystawy lwowskiej rozpoczęło się w dniu dzisiejszym i ukończone będzie dnia 14 b. m. poczem przedsiębiorca obejmie niezwłocznie roboty.

— **Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych** wspólnie z kasami oszczędności (z Kasą lwowską na czele) wystąpi na Wystawie krajowej z oddzielnym pawilonem. W sprawie tej odbyło się dnia 8 b. m. posiedzenie delegatów stowarzyszeń i kas oszczędności z całego kraju, którzy stawili się nader licznie i obradowali gorliwie pod przewodnictwem p. Franciszka Zimy. Projekt budowy pawilonu i wewnętrznego urządzenia przedstawił sekretarz Związku p. Narcyz Ulmer. Za wzór służyły tu plany i fotografie pawilonu Związku stowarzyszeń czesko-morawskich i Banku „živnostenského“ na Wystawie praskiej r. 1891. Nasz projekt nie tak wystawny i kosztowny, naszkicowany przez architektę p. Michała Kowalczuka, stanie się mimo to ozdobą Wystawy. Co do staranności w wewnętrznem urządzeniu pawilonu (tabel statystyczno-graficznych, wzorów ksiąg i rachunków, wyrobów towarzystw surowcowo-produkcyjnych i t. p.) nasze kasy oszczędności i towarzystwa czeskim nie ustąpią. Nadto wydaną zostanie monografia stowarzyszeń, obejmująca historyę ćwierćwiekowej działalności stowarzyszeń i Związku. Monografię kas oszczędności opracowuje p. Tadeusz Łopuszański. Wybrany *ad hoc* komitet wykonawczy otrzymał najobszerniejsze pełnomocnictwo do przeprowadzenia programu. Koszta przedsięwzięcia całego poniosą: Związek, stowarzyszenia związkowe, kasy oszczędności i kilkanaście stowarzyszeń do Związku nie należących. Do komitetu wykonawczego powołano: pp. Franciszka Zimę (przewodniczącym), Stanisława Szczepanowskiego i Michała Rembacza, dyrektora Kasy oszczędności w Stanisławowie (zastępcy przewodniczącego), Narcyza Ulmera i Romualda Palcha, posła na Sejm i dyrektora Kasy w Jaśle (sekretarze), dalej pp. Teofila Merunowicza posła i wiceprezesa Związku i dr. Maksymiliana Trachtenberga dyrektora Kasy w Kołomyi. Do współudziału w Wystawie zaproszono również Związek spółek zarobkowych i gospodarczych pod zaborem pruskim.

— **Zlot Sokołów polskich,** odbędzie się w roku przyszłym w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca. Ćwiczenia trwać mają dni trzy na olbrzymiem boisku przestrzeni 12.000 metrów kwadratowych, które urządzi specyalnie dla Sokołów w obrębie swego placu dyrekcya powszechnej Wystawy krajowej.

— **Dr. Oskar Widmann,** c. k. radca zdrowia i prymaryusz szpitala powszechnego, wyjechał do Zakopanego na urlop sześciotygodniowy.

— **Posiedzenia Rady miejskiej** odbędą się dziś, a następnie w piątek i w sobotę, dnia 13, 14 i 15 lipca b. r. każdym razem o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innemi: Sprawa urządzenia we Lwowie kolei elektrycznej. Wybór pierwszego delegata Rady miejskiej i wniosek w sprawie rezerwowych aparatów telefonicznych.

† **Maryan Mazaraki,** syn ś. p. Ludwika i Walentyny z Krechowieckich, właściciel dóbr ziemskich, poseł na Sejm krajowy, długoletni prezes Rady powiatowej w Dolinie, zmarł wczoraj zrana w majątku swoim Strutynie wyższym, przeżywszy lat 69. Z nim zeszła do grobu jedna z typowych postaci naszego społeczeństwa; zgasł mąż nieposzlakowanej czci, pozostawiając po sobie pamięć niewygasłą w sercach tych, którzy zbliżyć się do niego i poznać go mogli. Najlepszy obywatel kraju, miłujący ziemię rodzinną całą duszą, wzorowy gospodarz, sąsiad i przyjaciel, doświadczony w sprawach publicznych pracownik, ś. p. Mazaraki urzeczywistniał w swem życiu i postaci ideał ziemianina-obywatela. Cichy, skromny, nie wysuwający się naprzód, mocą wszakże doświadczenia swego, jasnego rozumu i tej prawości, która się po nad wszelkie względy wznosi, wywierał wpływ niepospolity w całym powiecie swoim, który najbliższym był świadkiem jego czynów i pracy. Zaufanie współobywateli, miłość włościan i powszechne w kraju uznanie, otaczały go też aż do ostatniej chwili życia. Kto miał sposobność widzieć go choć raz jeden, w tym cichym, ustronnym dworze w Strutynie, kto miał sposobność przypatrzeć się temu życiu, oddanemu pracy ziemiańskiej a pełnemu miłości dla bliźnich, ten postaci ś. p. Maryana Mazarakiego nie zapomni nigdy, ten zrozumie, że po nad wszelkie zaszczyty jest jeden w życiu największy: posiąść zaufanie i miłość współobywateli; że po nad wszelkie szczęścia jest jedno najpewniejsze, które daje spokój sumienia. Powszechny żal, jaki obudziła wieść o zgonie zasłużonego obywatela jest najlepszem świadectwem prawdy tych słów, które z niemałym smutkiem nad trumną ś. p. Maryana Mazarakiego kreślimy. — Wydział krajowy otrzymawszy wiadomość o jego śmierci, uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu wywiesić z gmachu sejmowego żałobną chorągiew i na ręce posła Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, rodzonego siostrzeńca ś. p. zmarłego przesłać wieniec z napisem: „Wydział krajowy posłowi Maryanowi Mazarakiemu“.

Pogrzeb odbędzie się jutro, w piątek, w Strutynie o godzinie 4 po południu.

— **Uroczyste nabożeństwo** ku uczczeniu patrona Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich pod wezwaniem bł. Jana z Dukli odprawione zostanie w niedzielę, dnia 16 lipca b. r. o godzinie 10 przed południem w kościele OO. Bernardynów.

— **Popisowe strzelanie** Ferdynanda Bardasza, odbędzie się na Strzelnicy miejskiej w niedzielę, dnia 16 b. m.

— **I Zjazd koleżeński** byłych uczniów wyższej szkoły realnej we Lwowie, którzy takową ukończyli przed 20 laty w r. 1873, odbędzie się we Lwowie w dniach 15, 16 i 17 lipca b. r. z udziałem ówczesnych a żyjących jeszcze dziś profesorów. Będzie to w ogóle pierwszy Zjazd koleżeński uczniów szkół realnych, których uczestnicy są pierwszymi uczniami 7 klasy powstałej wówczas w lwowskiej szkole realnej po zaprowadzeniu egzaminu dojrzałości. Biuro komitetu znajduje się przy ulicy Leona Sapiehy l. 7.

— **Z Sokoła.** Druhowie biorący udział w ćwiczeniach przemyskich, zechcą zebrać się na próbę w piątek 14 b. m. o godzinie 8 wieczorem.

— **Zaręczyny.** W Kościelnikach, pod Krakowem, odbyły się zaręczyny p. Antoniego Horodyskiego, właściciela dóbr w pow. hrubieszowskim, z hrabianką Taidą Wodzicką, córką hr. Romana i Teresy z hr. Potockich.

— **V. Zjazd chirurgów polskich w Krakowie.** Jak już wczoraj donieśliśmy, pierwsze posiedzenie Zjazdu rozpoczął prof. dr. Browicz wykładem: „O przeszczepialności raka“. W wykładzie tym, opartym nie na doświadczeniach własnych, ale na przestudyowanej literaturze odnośnej, doszedł mowca do ostatecznego wniosku, że przeszczepialność raka jest faktem, nie podlegającym wątpliwości, że fakt ten przemawia jednak nie za pasożytniczą teoryą raka, a przeciwko niej. Wykład ten wywołał dyskusyę, w której zabierali głos: prof. Rydygier, drowie Kryński, Schramm i Webr. Ten ostatni silnie obstawał za zakaźnem powstawaniem raka, opierając się głównie na własnem, bodaj najbardziej udanem doświadczeniu w tym kierunku.

Następnie wypowiedział prof. dr. Obaliński wykład p. t.: „Uwagi nad laparotomią z powodu niedrożności jelit na podstawie 110 własnych przypadków“. W wykładzie tym przytoczył mowca wyniki wykonanych przez siebie operacyj. W dyskusyi wzięli udział: prof. Rydygier, prof. Gluziński, dr. Kryński, dr. Schramm, dr. Wehr, prof. Mars, prof. Jaworski, a przedmiot bynajmniej wyczerpany nie został. Wobec spóźnionej pory i znużenia uczestników, dalszy ciąg dyskusyi odłożono do następnego posiedzenia porannego.

Po południu zebrano się ponownie, a prof. Rydygier rozpoczął posiedzenie demonstracyą kilku nowych narzędzi chirurgicznych, oraz modelu stołu operacyjnego własnego pomysłu.

Dr. Krasowski (Kraków), zademonstrował zgromadzonym nowy przyrząd Schede'go, służący do leczenia skrzywień kręgosłupa.

Dr. Kryński (Kraków) mówił: „W sprawie zakażenia z powietrza“, na zasadzie własnych badań bakteryologicznych. Dochodzi do wniosku, że nie ma potrzeby obawiać się takiego zakażenia, bo niebezpieczeństwo głównie zkądinąd grozi; w dyskusyi, w której wzięli udział: prof. Rydygier, docent dr. Trzebicky, dr. Wehr i prof. Obaliński, wszyscy zgadzali się w głównych punktach na wywody dr. Kryńskiego.

Prof. Obaliński pokazał kilka nowych narzędzi chirurgicznych.

Dr. Kozłowski (Kraków) przedstawił nader rzadki i ciekawy przypadek gruźlicy skóry i demonstrował odnośne preparaty mikroskopowe.

O godzinie 4 po południu zamknięto posiedzenie, a uczestnicy w liczbie dwudziestu kilku udali się do nowego teatru, który szczegółowo zwiedzono.

— **Pożegnanie.** Dnia 29 czerwca b. r. nauczycielstwo okręgu stanisławowskiego i tłumackiego żegnało ustępującego c. k. inspektora okręgowego, p. Tadeusza Kilarskiego. Najsamprzód przemówił do inspektora p. Władysław Kudelski, kierownik szkoły im. Czackiego w Stanisławowie, i wręczył mu ozdobny adres w formie książkowej, wykonany artystycznie u znanej firmy introligatorskiej Getritza we Lwowie. Kartę tytułową zdobił u góry portret p. inspektora, otoczony wieńcem wawrzynowym, u dołu zaś znajdował się widoczek szkoły wiejskiej. Srodek kartki zajmował napis następujący: „Nauczycielstwo ludowe okręgu stanisławowskiego i tłumackiego swemu czcigodnemu inspektorowi, p. Tadeuszowi Kilarskiemu w dniu pożegnania na pamiątkę“. Na kartkach były umieszczone podpisy przeszło 150 nauczycielek i nauczycieli.

Następnie przemawiał ks. Emilian Abrysowski w imieniu katechetów miejscowych, jako też duchowieństwa zamiejscowego. Później zabrał głos po rusku w imieniu nauczycielstwa wiejskiego p. Mateusz Koziak, nauczyciel z Jamnicy, i dziękował za bezstronne i sprawiedliwe ocenianie czynności nauczycieli z uwzględnieniem nieprzyjaznych nieraz warunków miejscowych i za obronę nauczycielstwa w Radzie i po za Radą.

Z kolei czwarty przemówił wiceprezes Towarzystwa pedagogicznego, p. Eugeniusz Skliwa, nauczyciel szkoły im. Mickiewicza w Stanisławowie, i zaznaczył, że Towarzystwo pedagogiczne, które stoi niejako na straży moralnych i materyalnych interesów nauczycielstwa ludowego, z przyjemnością wyraża mu podziękowanie za usiłowania w kierunku podniesienia powagi stanu nauczycielskiego, dodawanie otuchy nauczycielom do dalszej pracy na pożytek kraju i ojczyzny, wreszcie za szczere popieranie kółek pedagogicznych. Przemawiali jeszcze: w imieniu nauczycieli małomiejskich p. Antoni Błachowski, kierownik szkoły z Halicza; w imieniu nauczycieli okręgu tłumackiego p. Ignacy Hussakowski, kierownik szkoły z Tłumacza, a p. Maks. Weissberg, kierownik szkoły izrael.-pol. w Stanisławowie, w imieniu swoich nauczycieli.

Na każde z przemówień odpowiedział pan inspektor z osobna z właściwą mu swadą, dziękował wszystkim za wyrażone uznanie, oświadczając, że dzień ten zaliczy do najpiękniejszych w życiu.

Na tem zakończyło się to uroczyste pożegnanie przełożonego, który w tak krótkim czasie potrafił sobie zjednać serca swych podwładnych, a to jedynie swą bezstronnością i sprawiedliwością.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 13 lipca b. r. Barometr opada.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 12 lipca do 12 w południe dnia 13 lipca b. r, mieliśmy wiatr południowo-zachodni o średniej prędkości 4 m/sek., niebo lekko zachmurzone, a powietrze wilgotne (63 procent wilgotności względnej); opad deszcz, wysokość opadu 0,0 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była +22,5°C., najwyższa +28,0°C. wczoraj po południu, najniższa +17,0°C. dziś w nocy.

Wczoraj w południe padał deszcz bardzo nieznaczny, wieczorem i w nocy błyskało się na zachodzie, zresztą cała doba była pogodna.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znajdowała się w północnej Skandynawii; zwyż-

ka 765 do 760 mm. w Sycylii; zniżka drugorzędna utworzyła się na morzu Niemieckiem.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 757 mm.

Prognoza na dobę 14 lipca bieżącego roku (od północy do północy): Wiatr będzie południowo-zachodni o prędkości średniej 0 m|sek., średnia temperatura doby pozostanie około +22°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opad deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Bolechowie, Krystyn Schindler, długoletni burmistrz, aptekarz i honorowy obywatel miasta Bolechowa.

— **Z Tarnopola** nam piszą: Z żalem dowiedziały się interesowane sfery tutejszego powiatu, że pan Wład. Satke, dyrektor żeńskiej szkoły wydziałowej, piastujący od dwóch lat inspekturę tutejszego okręgu, nie zamierza ubiegać się o tę godność nadal, i przenosząc spokój ponad wszystkie zaszczyty wraca na swą posadę dyrektora.

Mimo krótkiego urzędowania zdołał założyć 2 szkoły nowe a rozszerzyć 13 istniejących przez pomnożenie pracujących przy nich sił nauczycielskich. Pamiętając, że szkołę ludową stanowi osoba nauczyciela, zbliżał się do nich pełnem taktu postępowaniem, jednał je sobie wrodzoną mu serdeczną uprzejmością i gorliwem a bezstronnem popieraniem spraw osobistych.

Oceniał należycie doniosły wpływ dworu i plebanii, to też utrzymywał z temi sferami jak najlepsze stosunki, przyczem wyzyskiwał wpływ tych sfer na korzyść szkoły. Ustępując dziś, pozostawia po sobie u wszystkich miłą, zaś u nauczycielstwa wdzięczną pamięć.

— **Ze sportu.** Na wyścigach w Moskwie w dniu wczorajszym, trzyletni ogier „Sezam“ p. Ludwika Grabowskiego zapracował swemu właścicielowi zaszczytną nagrodę „Wielkie Wszechrossyjskie Derby“. Nagroda ta, wynosząca do 30.000 rubli, ustanowioną była w roku 1886. W pierwszym roku zdobyli ją na współkę: „Baronet“ L. hr. Krasińskiego wraz z „Good Boy'em“ Towarzystwa Turf, pochodzącym również od hr. K.; od roku 1887 wygrał ten wyścig słynny „Ruler“ A. hr. Neroda, „Sławianofilka“ J. Woroncowa i Spł., „Tryton“ A. hr. Neroda, „Rymko-Rajgis“ T. Dorożyńskiego, a obecnie dzielny „Sezam“ L. Grabowskiego, który pobił trzynastu współzawodników. Tak więc na ośm razy, pięć razy zwycięstwo przypadło stajniom hodowców polskich.

— **Z Brukseli** telegrafują, że z powodu samobójstwa panny Kaszyc, wdrożono dochodzenie karne. Kaszyc pozostawiła list kompromitujący księcia Wiktora Napoleona.

— **Daleki termin.** Jegomość mocno zaaferowany, wpada jak bomba na dworzec kolejowy i zapytuje jegomości jowialnego:

— Panie łaskawy, kiedy odchodzi „ostatni“ pociąg?

— O, tego ani ja, ani pan nie doczekamy, odpowiada jegomość jowialny....

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś, we czwartek, w teatrze hr. Skarbka, „Aria i Messalina“, tragedya w 5 akach a 6 odsłonach przez Ad. Willbrandta. Pożegnalny gościnny występ panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich. W teatrze letnim ostatnie przedstawienie Chevaliera Thorna.

— — ———

„Wieczory w Médan“. W książce noszącej ten tytuł (*les soirées de Médan*), ukazała się pierwsza nowela Maupassanta p. t.: *Boule de-Suif*, dzięki której, mało jeszcze znany wówczas pisarz wielki zyskał rozgłos. Była to książka zbiorowa, oprócz noweli Maupassanta bowiem złożyły się na nią opowieści Zoli, Huysmans'a, Céard'a, Hennique'a i Pawła Alexis. Sądząc z nazwy książki, zdawaćby się mogło, że powstała ona w Médan, gdzie Zola w swej wiejskiej posiadłości przyjmował przyjaciół i uczniów. Tak przecież nie jest Maupassant rzadko bardzo bywał w Médan, a jeżeli przyjeżdżał, oddawał się jakiemukolwiek ćwiczeniu sportowemu, — był bowiem zawołanym sportsmanem, — najczęściej strzelał do celu z pistoletu. Początek „Wieczorów w Médan“ jest inny. Zola poznał Maupassanta u Flaubert'a; Paweł Alexis był już wówczas jednym z „wiernych“ Zoli, Henryk Céard sam zgłosił się do mistrza, a obaj przyprowadzili następnie Hennique'a i Huysmans'a. Stopniowo pięciu tych pisarzy przyzwyczaiło się jadać razem obiady w czwartki wieczorem w jednej z garkuchni na Montmartre, przed pójściem do Zoli, który przyjmował na ulicy Ballue grono przyjaciół i artystów. Z tych „pięciu“ omal nie zrobiło się sześciu, albowiem miał do nich należeć Oktawiusz Mirbeau, ale polityka zabrała go literaturze. Na ulicy Ballue tedy zrodziła się myśl „Wieczorów w Médan“. Zaczynano wówczas dużo pisać o wojnie z roku 1870. Zebranie w jedną książkę opowieści mniej lub więcej wojskowych, nie było bynajmniej pomysłem Zoli; przeciwnie, opierał się on temu, nie chcąc zaćmić swoich młodych przyjaciół, ponieważ był jedynym w ich gronie znanym przez szerszą publiczność. Książkę wydano i stało się, że nowela Maupassanta *Boule-de Suif*, nie mniejsze miała powodzenie od znajdującej się w tymże tomie noweli Zoli: *L'Attaque du moulin*. Od ukazania się owych „Wieczorów w Médan“, Guy de Maupassant zaczął bywać w wielkim świecie, a następnie ogarnęło go upodobanie do samotności i resztę życia spędził przeważnie w podróżach na pokładzie swego jachtu „Bel-ami“. — Z pięciu owych „uczniów“ Zoli, którzy wraz z nim złożyli się na „Wieczory w Médan“, jedyny Paweł Alexis pozostał mu wierny; inni opuścili mistrza, z którym łączyła ich wówczas „jedna filozofia“.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy.

Lwów, 13 lipca: pszenica 8·75 do 8 80, żyto 6·50 do 6 75, jęczmień 5·25 do 6·—, owies 6·25 do 6 75, rzepak 13 50 do 14·—, groch 6 75 do 9·50, wyka 5·75 do 6·—, nas. lniane —·— do —·—, nasienie konopne 9·50 do 10·—, bób 7 25 do 10·—, bobik 5·75 do 6·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona 62 — do 70·—, biała 65·— do 75·—, szwedzka —·— do —·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa —·— do —·—, chmiel —·— do —·—, spirytus gotowy 15·25 do 15·40. Waranty na wrzesień —·— do —·—.

Usposobienie mdłe

Kraków: pszenica biała 9·— do 9 25, czerwona —·— do —·—, żółta —·— do —·—, żyto 7 50 do 7·60, jęczmień browarny 7·— do 7·25, pastewny 6 30 do 6 60, owies 7·50 do 7·80, groch 10 — do 12 —, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, rzepak 13·50 do 14·—.

Usposobienie stałe.

Linz: pszenica węg. 9 30 do 9 80, górno-austryacka 8·— do 8·35, żyto górno-austr. 7·— do 7·75, węg. —·— do —·—, jęczmień węgierski —·— do —·—, górno-austr —·— do —·—, górno-austr. pastewny 5·70 do 6 —, koniczyna —·— do —·— nowa kukurudza 6 50 do 6·75, owies górno-austr 7·80 do 8 50, czeski 8·40 do 8·80, nasienie lniane górno-austr. —·— do —·—, chmiel górno-austr. prima 66 do 72, export 54 do 63, słód austr. 13·75 do 14·25, morawski 14 50 do 15·50. Spirytus bez podatku pro 10 000 litr procent 18·40.

Praga: pszenica czeska 8 60 do 9·15, węgierska —·— do —·—, morawska —·— do —·—, żyto 7·20 do 7·50, owies 8 85 do 9 20, soczewica —·— do —·—, groch —·— do —·—, bób —·— do —·—, jęczmień 7·60 do 8 50, rzepak 16·— do —·— olej rzepakowy 37.— do —·—, kukurudza —·—, wyka —·— do —·—, mak —·— do 43, nas. konopie —·—, kminek —·— do —·—.

Targ na nierogaciznę w krakowskim zakładzie obserwacyjnym. W dniach 10 i 11 lipca 1893 przypędzono 1955 sztuk. Płacono za tuczne 36 do 39 ct. za klgr. żywej wagi. Do krajów Monarchii załadowano 1834 sztuk.

OSTATNIA POCZTA

Z Zell am See donoszą: Dnia 11 b. m. po południu Najj. Pan w towarzystwie hr. Paara zrobił wycieczkę na Schmittenhöhe. Wczoraj rano powrócił do Zell am See, a o godzinie 11 przed południem wyjechał do Salcburga.

Z licznych artykułów dzienników o rezolucyi, powziętej na meetingu socyalistów w Wiedniu, warto podnieść przedewszystkiem, że *Presse* i *Fremdenblatt* stanowczo odrzucają projekt wprowadzenia powszechnego głosowania. Pierwszy z wymienionych dzienników bardzo słusznie podnosi, że parlament austryacki, chociaż wybrany na podstawie nibyto tak zacofanego prawa wyborczego i chociaż w nim posiadają znaczny wpływ posłowie kuryi wielkich posiadłości, w ustawodawstwie socyalnem okazał więcej wyrozumiałości i większy interes dla rzeczywistych potrzeb warstwy robotniczej, niż parlamenty niemiecki i francuski. *Fremdenblatt* zaś zaleca Izby robotnicze. Słychać, iż pomimo za przeczeń *Neue fr. Presse*, kwestya ta żywo zajmuje koła rządowe.

Przywódcy socyalistów wiedeńskich mają się wkrótce udać do Pragi, aby tam urządzić manifestacyę robotniczą za powszechnem głosowaniem. Na to zgromadzenie będą zaproszeni reprezentanci Pragi w Radzie państwa. Deputacya robotników wiedeńskich zamierza udać się do Prezydenta Izby deputowanych, Chlumetzky'ego, aby wszelkie petycye i wnioski względem zaprowadzenia powszechnego głosowania, zaraz na początku sesyi jesiennej postawił na porządku dziennym.

Cesarz Wilhelm przyjmując biuro parlamentu niemieckiego, wspomniał o projekcie reformy wojskowej, przyczem zwracał uwagę na wzmocnienie sił zbrojnych „dla zapewnienia pokoju“ i dodał: „Nam nie wolno pozostać w tyle po za drugimi. Nasze stosunki ekonomiczne potrzebują bezwarunkowo pokoju, który może być zapewniony jedynie tylko przez przyjęcie projektu reformy wojskowej“. Cesarz Wilhelm zwracał następnie uwagę na szybkość, z jaką ustawa o kadrach wojskowych we Francyi przeszła przez wszystkie stadya prawodawcze. Wspominając o braku paszy, powiedział, że organa rządowe winny zarządzić wszelkie możliwe środki, aby zapobiedz następstwom tego przesilenia.

Corriere di Napoli donosi, iż wkrótce ma się ukazać bardzo interesujące dzieło polityczne, tyczące się historyi polityki watykańskiej w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Autorem tego dzieła ma być były poseł niemiecki przy kuryi rzymskiej Schloezer.

Dnia jutrzejszego, to jest dnia rocznicy zburzenia Bastyli, oczekują w Paryżu z niepokojem, robotnicy bowiem postanowili manifestacyjnie wstrzymać się od zabaw, aby w ten sposób zaprotestować przeciwko zamknięciu giełdy pracy. Rada miasta Paryża również zniechęcona przeciwko obecnemu gabinetowi, wydała nawet odezwę do ludu, aby zaniechano uroczystego obchodu święta narodowego 14 lipca. Zdaje się, że te usiłowania w zupełności nie dadzą się przeprowadzić, zwłaszcza że przygotowania do zabaw już porobiono i znaczne sumy wydano na to; ale w każdym razie, chociażby część ludności w dniu tym oddawała się zabawie, nie ulega wątpliwości, że inni manifestacyjnie od zabaw się wstrzymają. Rząd obawia się, aby to rozdwojenie pomiędzy robotnikami nie dało powodu do jakichś zaburzeń, i dla tego zarządził wszelkie środki bezpieczeństwa, celem utrzymania w dniu tym porządku w stolicy i na prowincyi. *Figaro* oblicza, że pod naczelną komendą wojskowego gubernatora miasta Paryża, generała Saussier, znajduje się obecnie nie mniej jak 60.000 piechoty, 10.000 jazdy i 72 dział. Z rozporządzenia generała Saussiera — jak już wczoraj donieśliśmy, pułki gwardyi nie wezmą udziału w przeglądzie wojska na Longchamps. Jedna dywizya kawaleryi będzie w dniu tym skonsygnowana w koszarach.

Minister sprawiedliwości Guérin wypracował już wskazówki co do właściwej interpretacyi ustawy z 1884 roku o giełdzie pracy. Według tej interpretacyi będą na przyszłość za prawnie istniejące uznane tylko te syndykaty, które stosują się do przepisów i przedstawią rządowi legalne zgłoszenia. — Komitet wykonawczy rozwiązanej paryskiej giełdy pracy zajmuje się obecnie zwołaniem kongresu syndykatów robotniczych z 35 giełd pracy z całej Francyi, który ma obradować przez pięć dni. Przypuszczano, że po rozwiązaniu paryskiej giełdy kongres nie przyjdzie do skutku, tymczasem komitet pomimo tego zajął się zwołaniem kongresu.

Nieprzyjazne Constansowi stronnictwa i dzienniki podnoszą ciekawy fakt, jaki wykrył sędzia śledczy w sprawie Nortona i Ducreta, mianowicie, że czynsz za mieszkanie p. Cesti, przyjaciela i wspólnika Nortona, opłaca z polecenia Constansa jego agent Demaguy. Dzienniki silnie zaczepiają z tego powodu Constansa: niektóre zarzucają mu nawet wyraźnie, jakoby on był moralnym sprawcą fałszerstwa dokumentów, przedstawionych Izbie przez p. Millevoye.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Ischl, 13 lipca. Najj. Pan przybył tu wczoraj wieczorem osobnym pociągiem dworskim, nową linią kolei Salzkammergut. Na dworcu kolei oczekiwali Monarchę: Najd. Arcyksiężna Marya Walerya, dostojnicy i licznie zgromadzona publiczność, która powitała Najj. Pana z serdecznym zapałem. Również podczas całej drogi z Salcburga do Ischlu miały miejsce serdeczne owacye.

W Mondsee witali Najj. Pana namiestnik Austryi Górnej, reprezentanci władz i liczna publiczność. Monarcha zaszczycił niektóre osoby rozmową, zwiedził kościół, poczem na okręcie udekorowanym flagami i kwieciem udał się w towarzystwie namiestnika do Plomberg. Ztąd wyjechał w dalszą podróż koleją.

Wiedeń 13 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Lustratorowie lasowi Piotr Hirsch we Lwowie i Alferd Rosenberg w Nadwórnie zamianowani zostali radcami lasowymi, zaś asystent lasowy Władysław Lisowski, lustratorem lasowym przy dyrekcyi dóbr państwowych we Lwowie.

Wiedeń, 13 lipca. (*Tel. pryw.*) Najj. Pan zezwolił na utworzenie 3 nowych dyrekcyj skarbowych powiatowych w Galicyi, mianowicie w Brzeżanach, Czortkowie i Żółkwi, które rozpoczną urzędowanie z dniem 1 sierpnia b. r. Brzeżany obejmować będą powiaty: Brzeżany, Podhajce, Przemyślany i Rohatyn; Czortków obejmować będzie powiaty: Czortków, Husiatyn i Borszczów, wreszcie Żółkiew powiaty: Żółkiew, Rawa ruska i Sokal.

Wiedeń, 13 lipca. (*Tel. pryw.*) Podczas gdy w kołach austryackich przeważa przekonanie o potrzebie wydania zakazu wywozu paszy dla bydła, mianowicie siana i słomy, oświadczają się koła węgierskie przeciwko takiemu zakazowi. Zdaje się jednak, że zakaz będzie w najbliższym już czasie ogłoszony. Wyjęte z pod zakazu będą między innymi owies i kukurudza.

Insbruck, 13 lipca. Przy ponownych wyborach do Sejmu tyrolskiego z miast południowego Tyrolu, w miejsce posłów, którzy utracili mandaty w skutek tego, iż nie stawili się w Sejmie w terminie właściwym, wybrano tych samych posłów.

Peszt, 13 lipca *Budap. Corr.* donosi: W najbliższym czasie ma być na nowo dozwolony zupełnie swobodny wywóz nierogacizny z międzynarodowego targu nierogacizny w Steinbruch, do Niemiec.

Monachium 13 lipca. Rezultat wyborów do sejmu bawarskiego jest następujący: Wybrano trzech posłów konserwatywnych, 73 klerykalnych, 7 ze związków chłopskich, 68 liberalnych, 1 z partyi ludowej, 5 socyalnych demokratów. Dwa mandaty dotychczas wątpliwe, dostaną się prawdopodobnie posłom ze związków chłopskich.

Belgrad, 13 lipca. Skupczyna przyjęła wczoraj w drugiem czytaniu *en bloc* ogólną taryfę cłową. Dzisiaj odbędzie się głosowanie imienne nad tą taryfą.

Rząd wniósł do skupczyny projekta prowizorycznych układów handlowych z Francyą i Anglią.

Paryż, 13 lipca. W Izbie deputowanych uczynił deputowany Beauquier wniosek, aby powołanych w roku 1890 pod broń żołnierzy, urlopować na przeciąg pół roku, a to począwszy od 1-go października b. r., i aby zamiast na 28-dniowe, powołać rezerwistów tylko na 21-dniowe ćwiczenia. Tym sposobem zaoszczędzi się 19 milionów franków, które mogą być użyte na zapomogi dla rolników, dotkniętych posuchą. Wniosek ten przekazano komisyi.

Paryż, 13 lipca. Kongres narodowy syndykatów robotniczych został wczoraj otwarty. Wszystkie francuskie giełdy robotnicze przysłały swoich delegatów.

Izba deputowanych uchwaliła 252 głosami przeciw 220 głosom, odłączyć od budżetu projekt ustawy o reformie podatków od napojów gorących.

Paryż, 13 lipca. Izba deputowanych 396 głosami przeciw 28 uchwaliła budżet.

Toulon, 13 lipca. Wczoraj zapadło tu na cholerę 5 osób, zmarły 4.

Londyn, 13 lipca. Jak donosi *Standard*, cesarz Wilhelm odwiedzi królowę angielską dnia 1 sierpnia w Osborne.

Derby 13 lipca. W kopalniach tutejszych zapowiedziano 25.000 robotnikom-górnikom zniżenie płacy o 25 procent.

Aleksandrya, 13 lipca. W jednym z tutejszych szpitali znajduje się 80 pielgrzymów, dotkniętych cholerą; 40 pielgrzymów zmarło na cholerę.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 13 lipca 1892 r. godz. —, minut —, Akcye kredytowe 337·12, Alp Tow. górnicze 54 40, Węgierskie akcye kredytowe 412·50, Akcye anglo-austryackie 150·50. Akcye banku Union 215·—, Akcye kolei Karola Ludwika 219·—, Akcye kolei Północnej 287 50, Akcye kolei Południowej 103·12, Losy tureckie 48 90, Akcye kolei państwowej 309 —, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 258·—, Akcye kolei węgierskiej Północno-wschodniej 98·15, Wiedeńskie losy komunalne 175 25, Akcye tytoniowe 1842·5, Węgierskie obligacye indemnizacyjne 97·—, Akcye kolei Elbetal 238·—, Akcye banku dla krajów koronnych 249 60, 4-prc. węgierska renta złota 115·50, Akcye banku związkowego 121·75, Rubel papierowy 1·30·50, Węgierska renta papierowa 94·70. Usposobienie bez transakcyi.

Telegramy zbożowe z d. 12-go lipca 1893 r. Wiedeń: okowita per 10.000 litr. procent 16·80 do 17·— zł. Budapeszt, Pszenica na wiosnę 7·88 do 7 90 zł. Berlin pszenica (na sierpień) 159·— do —·— zł, żyto —·— do —·— zł: spirytus —·— zł Paryż: mąka na bieżący miesiąc 43·75 fr

Odpowiedzialny Redaktor: Adam Krechowiecki.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1. czerwca 1893 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Warszawy . . .	—	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki p. Tarnów	—	—	—	—	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/6 do włącznie 15/9)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy p. Stryj	—	—	9·06	**1·08**	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**6·36**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·02**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·46**	9·21	5·55	—
Z Suczawy	**10·11**	—	7·59	12 51	**7·11**
Z Kimpolunga . .	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Radowiec . . .	**10·11**	—	7·59	—	**7·11**
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	**10·11**	—	—	—	—
Z Nowosielicy . . .	—	—	—	—	**7·11**
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·11**	—	—	—	**7·11**
Z Husiatyna przez Halicz	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca . . . ,	—	—	—	5·20	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Szerencsa Munkácsa, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj)	—	—	9·06	**1·08**	—
Ze Stryja	—	—	**9·52**	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj .	—	—	2·38	—	—

Ze Lwowa odchodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina	3·01	**10·41**	**5·26**	11·11	**7·36**
Do Warszawy . . .	—	**10·41**	5·26	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki p. Tarnów lub Rzeszów .	—	**10·41**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów .	—	—	**5·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj . .	—	—	—	**8·01**	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·41**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. głównego)	6·44	3·20	10·16	**11·11**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	**11·33**	—
Do Suczawy . . .	6·36	—	10·36	3·31	**10·56**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	**10·56**
Do Słobody rungurskiej kopalni . . .	—	—	10·36	—	**10·56**
Do Nowosielicy . .	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec . .	6 36	—	10·36	—	**10·56**
Do Kimpolunga .	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala . . .	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia p. Stryj	—	—	7·21	10.26	—
Do Ławocznego (Munkácsa, Szerencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj) .	—	—	7·21	**8·01**	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	**8·01**	—
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj . . .	—	—	10.26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

UWAGA.

Godziny drukowane grubemi czcionkami oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 min. 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych w Wiedniu (I. Johannesgasse 29), jakoteż w biurze informacyjnem c. k. austryackich kolei państwowych we Lwowie (ulica Trzeciego Maja l. 3 hotel Imperial) udziela się ustnych lub pisemnych wyjaśnień w sprawach dotyczących służby na c. k. austryackich kolejach państwowych. O ile podręczniki zezwalają, zasięgać tamże można informacyj odnoszących się do reszty austro-węgierskich i zagranicznych kolei.

W biurach informacyjnych sprzedają się wydawane przez c. k. austr. koleje państwowe bezpośrednie karty jazdy i zestawione zeszyty poświadczeń do jazdy, jakoteż taryfy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Nadesłane.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13 lipca 1893.

Hotel Zorża.

PP. L. Kopczyński i St. hr. Poniński z Wołynia, O. Orłowski z P łowiec, E. hr. Baworowski z Kopeczyniec, St. Zwolski Bryniec, L Kriser z Wygody.

Hotel Imperial.

PP. G. Horn z Budadesztu, J. Jędrzejowicz z Litatyńa, K. Sośnicki z Tarnopola W. Bialikiewicz z Tarnowa, W. hr. z Psar, L. Markowski z Chomiakówki, K. Zieliński z Krakowa.

Wykaz

pięciu liczb

wyciągniętych w c. k. Urzędzie loteryjnym lwowskim dnia lipca1893.

14 — 78 — 72 — 31 — 4

Następne ciągnienia odbędą się dnia 26 lipca i 9 sierpnia 1893.

Z c. k. Urzędu loteryjnego we Lwowie.

Wystawy i muzea.

— **Muzeum im. Lubomirskich** otwarte codziennie rano od 9—1 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych; we wtorki zaś i piątki od 3—5 popołudniu.

— **Muzeum im. Dzieduszyckich** przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10—11 przed południem, we środy i soboty od godz. 11—3. Wstęp wolny.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, d. 13 lipca 1893.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	216	50	219	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	256	50	259	50
Banku hip. galic. po 200 zł. a. w.	360	—	—	—
Banku kred. gal. po 200 zł. a. w.	—	—	215	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5 pr. w. a. w 40 l.	101	—	101	70
" " 5 prc. w. a. wylosowalne z 10 pr. premią	110	—	110	70
Banku hipot. 4 1/2 pr. los. w 50 l.	100	—	100	70
Banku kraj. 4 1/2 pr. w. a. los. w 51 l.	100	50	101	20
Tow. kred. galic. ziems. 4 pr. w. a. I. emis.	98	—	—	—
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. los w 41 1/2 lat	98	25	—	—
4 1/2 pr. w. a. los. 52 l.	100	—	100	70
4 pr. w. a. los. w 56 l.	98	50	—	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 5 pr.) 2 1/2 pr. w. a.	—	—	—	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. w. a. los. w 15 lat	50	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	—	—	—	—
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	90	98	60
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	102	25	—	—
Komunalne Banku kraj. 5% II. em.	102	25	—	—
Pożyczki kr. 6 pr. w. a.	105	—	—	—
Pożyczki kr. 4 1/2 pr. w. a.	100	30	101	—
" " " 4 " "	96	50	—	—
" " " 4% koronowej	96	60	97	30
" Losy miasta Krakowa	23	50	25	—
" Stanisławowa	39	—	42	—
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	80	5	90
Napoleondor	9	77	9	87
Półimperyał	10	—	—	—
Rubel rosyjski srebrny	1	30.—	1	31.50
" papierowy	1	30.—	1	31 50
00 marek niemieckich	60	25	60	80

bez kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 10 lipca 1893.

Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	97.85	98.05
luty-sierpień	97.85	98.05
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	97.45	97.65
kwiecień-październik	97.45	97.65
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	147.75	148.75
" " 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	148 25	149 25
" " 1860 po 100 zł. 5 pr.	164.—	165.—
" " 1864 po 100 zł.	192.50	193 50
" " 1864 po 50 zł.	192.50	193 50
Renty Com. po 42 litr. austr.	—	—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	155.50	156.50
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	118 40	118.60
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	97.10	97.30

2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)

	płacą	żądają
Bukowiny	105.30	106.30
Galicyi	—.—	—.—
Niższej Austryi	109.75	110.75
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. w. a. 4 pr.	96 15	97.25

3. Akcye.

	płacą	żądają
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	151.—	151.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	336.75	337 25
Niżno-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	665 —	675 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	249 50	250.—
Bank austro-węgierski a 600 zł.	984.—	989.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	95 25	96 25
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk.	386 —	389 50
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2880.—	2890.—
Kol. Kar. Ludw. po 209 zł. m. k.	—.—	—
Lwów-Czer. kol. l. po 200 zł. a. w.	257 50	258.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w s.	309.25	309.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	197.50	198.50
I. koli węg. gal. a 200 zł. w srebrze	203.70	204 10

4. Listy zastawne losowane.

	płacą	żądają
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 prc.	—.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 pr. w złocie w 50 l.	121.75	122.50
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4 1/2 pr. a. w. w 50 l.	98.80	99.60
" " " " " 4 pr.	115.25	116.25
" " " " premiowe po 3 pr.	114.75	115.50
Gal. Zak. kr. ziem. krak. los. w 18 l. 6. pr.	—.—	—.—
" " " " w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
" " " " k w 36 l. 6 pr.	102.—	103.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	98.60	—.—
" " " " " po 4 pr. w 41 l. wyl.	98.60	—.—
" " " " " po 4 1/2 pr. w 52 latach zwrotne	100.-	100.15
Banku kraj. 4 1/2 pr. w. a. los. w 51 1/2 l.	100.50	101.—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100 75	101.25
Banku aust. węg. 4 1/2 pr.	100.30	101.—
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5 prc.	101.10	102.10
" " " " wyl. 4 1/2 pr.	100.40	101.40
" " " " w 41 l. wyl. po 4 pr.	98.50	99 —

5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)

	płacą	żądają
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. a. w.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	100 15	101.10
" po 100 zł. " 1887 "	100.40	101.40
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4 1/2 pr.	—.—	—.—
detto (Jarosław-Sokal)	—.—	—.—
Kol. Gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	89.20	90 20
z r. 1884	97.—	98.—
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	108.—	108 50
Węg. regulacya Cisy po 100 zł. 4 pr.	142.—	142 50

6. Losy

	płacą	żądają
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. a. w.	197.—	198.—
Clarego po 40 zł. m. k.	58.40	59.—
Tów. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	140.—	—.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. a. w.	24.—	24 75
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.25	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. a. w.	58.—	61.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	58.—	59.—
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17.75	18 25
" " węg. " po 5 zł.	12 75	13 25
Fundacya szpitala Arcyk. Rudolfa po 10 zł. a. w.	23.30	24 30
Salma po 40 zł. m. k.	69 25	70.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	68 —	69.50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. a. w.)	4 .50	42 50
Pożyczki Tryestu po 100 zł. m. k.	144.—	146.—
" " po 50 zł. a. w.	69 —	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	45 50	46.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	—.—	70 —

7. Weksle (za 3 miesiące).

	płacą	żądają
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 marek w. p. n	—.—	—.—
Hamburg za 190 marek w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	123.55	123 95
Paryż za 100 fr.	49 05.	49.10 —

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.85.—	588.—
" pełnej wagi	5.84.—	5.86 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9 82.—	9.83 —
Rosyjski półimperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 1337 [4222 3—3]

W dniach 11 sierpnia i 15 września 1893 o godz. 10 przed południem przeprowadzoną zostanie celem ściągnięcia wierzytelności Herscha Salza w kwocie 22 zł. zpn. przez sąd tutejszy licytacya 2/3 części ciała hipotecznego wyk hip. l. 89 księgi Dźwinogród objętego, Naści Romciów własnego, na drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej 588 zł.

Poręczne 10 prc.

Kurator wierzycieli notaryusz bobrecki p. Teofil Waydowski.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka, dnia 7 lutego 1893.

L. 7931 [4197 3—3]

C. k. miejsko delegowany Sąd powiatowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi 111 zł. w. a. zpn. odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 9 sierpnia 1893 i 14 września 1893 zawsze o 10 godzinie rano przymusowa sprzedaż realności wykaz hipoteczny l. 72 w Romanówce położonej, spadkobierców śp. Franka Hnatyszyn własnej.

Cena wywołania wynosi 500 zł. wa.

Wadyum 50 zł. wa.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Tarnopol, dnia 30 maja 1893.

L. 1417 [4223 3—3]

W dniach 11 sierpnia i 15 września o godzinie 10 przed południem przeprowadzoną zostanie celem ściągnięcia wierzytelności spadkobierców Mendla Fischera w kwocie 110 zł. zpn. przez sąd tutejszy licytacya ciała hipotecznego wyk. hip. l. 236 księgi Łany objętego, Jakóba i Elżbiety Leichtów własnego, na drugim terminie także poniżej ceny szacunkowej 510 zł.

Poręczne 10 prc.

Kurator wierzycieli Teodor Brzuchowski w Bóbrce.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka, dnia 11 lutego 1893.

L. 3363 [4184 3—3]

W c. k. Sądzie powiatowym w Busku odbędzie się zawsze o godz. 10 rano, dnia 11 sierpnia 1893 tylko powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 15 września 1893 nawet poniżej takowej licytacya realności lk. 57 star. 135 now. według wykazu hipot. l. 202 w Busku położonej, dłużnika Herscha Sigala własnej na rzecz Wysokiego Skarbu loteryjnego o resztującej sumy 74 zł. 75 ct. w. a. zpn.

Cena wywołania wynosi 3500 zł.

Wadyum 350 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli, tudzież wierzycieli hipotecznych po dniu 20 grudnia 1892 wpisanych ustanawia się kuratorem p. Karola Jabłońskiego ze substytucyą p. Wania Bazylego z Buska.

Busk, dnia 20 kwietnia 1893.

L. 3310 [4187 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Dąbrowie ogłasza, iż dnia 14 sierpnia 1893 i dnia 7 września 1893 o godz. 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż prawa dożywotniego użytkowania zaintabulowanego na rzecz dłużnika Adama Matuszewskiego jako obciążenie realności lwh. 141 ks. gr. gm. kat. Bagienica objętej, Antoniego i Michaliny Baboniów własnej, oraz realności lwh. 151 tejże księgi Michaliny Matuszewskiej własnej, na rzecz Franciszka Ozimka, celem zaspokojenia sumy 50 zł. w. a zpn.

Cena wywołania 3298 zł. 40 ct.

Wadyum 330 zł.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych dr. Stanisław Wisłocki w Dąbrowie.

Dąbrowa, dnia 31 maja 1893.

L. 4778 [4221 2—3]

W dniach 11 sierpnia i 15 września 1893 o godzinie 10 przed południem przeprowadzoną zostanie celem ściągnięcia wierzytelności banku krajowego we Lwowie w kwocie 717 zł. 50 ct. zpn. przez sąd tutejszy licytacya ciała hipotecznego wyk. hip. l. 253 i 244 księgi Dźwinogród objętych. Dmytra Stecko i Iwana Sołonki własnych, na drugim terminie także poniżej ceny wywołania 1400 zł.

Poręczne 10 prc.

Kurator wierzycieli Teodor Brzuchowski z Bóbrki.

C. k. Sąd powiatowy.

Bóbrka, dnia 24 maja 1893.

L. 2973 [4203 3—3]

C. k. Sąd powiatowy w Mostach wielkich rozpisuje w celu zaspokojenia pretensyi w kwocie 100 zł. w. a. zpn. na rzecz Jana Daszkiewicza publiczną sprzedaż realności wykazem hip. 48 gminy kat. Zubowmost objętej, do Mikołaja Greniucha należącej, na dzień 31 lipca 1893 i na dzień 31 sierpnia 1893 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sali rozpraw tutejszego sądu

Cena wywołania 1751 zł. 16 ct. wa.

Wadyum 175 zł. 16 ct.

Na powyższym terminie realność ta sprzedaną zostanie tylko za lub wyżej ceny wywołania, zaś na drugim terminie nawet poniżej takowej z zachowaniem jednak postanowień z 10 czerwca 188~ Nr. 74 dz. pp.

Bliższe warunki i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Mosty wielkie, d. 19 czerwca 1893.

L 6675 [4231 3—3]

Tarnobrzeski c. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Markusa Joela Schüssla w kwocie 107 zł. 48 ct. zpn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 1 sierpnia 1893 i 19 września 1893 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności lwh. 340 księgi gruntowej gm. Tarnobrzeg Józefa i Maryanny Gilów recte Gilowskich własnej.

Cena wywołania 500 zł.

Wadyum 50 zł.

Dla niewiadowych wierzycieli ustanowiono kuratorem adw. dr. S. Winklera w Tarnobrzegu.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze

C. k. Sąd powiatowy.

Tarnobrzeg, 17 maja 1893.

L 6645 [4220 3—3]

C. k. Sąd powiatowy md. w Sanoku podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 100 zł. na rzecz Herscha Reicha odbędzie się dnia 1 sierpnia 1893 i 5 września 1893 o 10 godz. rano w biurze Nr. 26 egzekucyjna sprzedaż realności dłużniczki Ludwiki Schillerowej w Zagórzu położonej.

Cena wywołania 450 zł.

Wadyum 45 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po wystawieniu wyciągu tabularnego to jest po dniu 26 kwietnia 1893 prawa zastawu uzyskali lub tych którymby uchwała niniejsza względem dozwolenia licytacyi lub inne ucwały w tej sprawie wydane z jakiegokolwiek powodu doręczone być nie mogły ustanawia na ich koszt i niebezpieczeństo kuratorem ad actum p. adw. dr. Flakowicza a p. adw. dr. Ślączkę zastępcą tegoż.

Sanok, dnia 29 maja 1893.

L. 1823 [4198 2—3]

Celem zaspokojenia wierzytelności bocheńskiej kasy oszczędności w kwocie 29 zł. 40 ct. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 14 sierpnia 1893 i 18 września 1893 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna licytacya realności nr. 292 wykazem hipotecznym nr. 292 objętej, Heleny Rudek i Abrahama Gelbergera własnej.

Cena wywołania 68 zł. 90 ct.

Wadyum 7 zł.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Bochnia, dnia 28 lutego 1893.

L. 6168 [4247 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności Filipa Schwarza w kwocie 130 zł. 50 ct. z przynależyt odbędzie się w gmachu sądowym dnia 4 sierpnia 1893 i dnia 15 września 1893 o 10 rano licytacyjna sprzedaż połowy realności objętej wykazem 640 gm. Mielec.

Cena wywołania wynosi 400 zł. w. a. zaś wadyum 40 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze sądowej.

Mielec, dnia 30 maja 1893.

L. 6478 [4253 2—3]

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano, w dniu 3 sierpnia 1893 powyżej ceny szacunkowej, zaś w dniu 7 września 1893 nawet poniżej takowej, licytacya realności pod lk. 120 w Ubercach niezabitowskich położonej, objętej, a) 4|16 częściami wyk. hip. 6, b) 20|160 częściami wyk. hip. 7, c) 32|256 częściami wyk. hip. 17, d) 26|96 częściami wyk. hip. 8 e) i całym wyk. hip. 107 księgi gruntowej gminy katastralnej Uherce niezabitowskie dłużników Iwana, Łuczki, Hryńka i Mikołaja Górniaka własnej, na rzecz c. k. nprz galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie pto 23 rat po 12 zł. zpn. z tem że, każda realność z osobna sprzedaną zostanie.

Cena wywołania dla realności ad a) cena szacunkowa w kwocie 20 zł., a. w., dla realności ad b) cena szacunkowa w kwocie 25 zł. w. a., dla realności ad c) cena szacunkowa w kwocie 20 zł. w. a. ad d) cena szacunkowa w kwocie 30 zł. w. a. ad e) cena szacunkowa w kwocie 598 zł.

Wadyum dla realności ad a) kwotę 2 zł. wa., ad b) kwotę 2 zł. 50 ct. wa., ad c) kwotę 2 zł. wa. ad d) kwotę 3 zł. w. a. ad e) kwotę 59 zł. 80 ct. wa.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem c. k. notaryusza Adolfa Henzego z Gródka.

Gródek, 20 czerwca 1893.

L. 4654 [4245 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Józefa Kicoła w kwocie 200 zł. w. a. zpn. odbędzie się w gmachu sądowym dnia 20 lipca i dnia 23 sierpnia 1893 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż 1|4 części realności objętej wyk. l. 138 gm. Mielec.

Cena wywołania 162 zł. 50 ct. wa.

Wadyum 16 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze.

Mielec, dnia 25 maja 1893.

L. 4148 [4186 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Dąbrowie ogłasza, iż dnia 16 sierpnia 1893 i dnia 6 września 1893 o godzinie 10 rano, odbędzie się publiczna sprzedaż realności whl. 47 ks. gr. gm. Luszowice objętej, Ewy Nowak, Józefa Wilka i Maryanny Wilk własnej, na rzecz Babetty Singer celem zaspokojenia sumy 200 zł. a. w. z pn.

Cena wywołania 220 zł. 25 ct.

Wadyum 22 zł.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych adw. dr. Psarski w Dąbrowie.

Dąbrowa, dnia 11 czerwca 1893.

L. 3586 [4141 2—3]

W dniach 29 sierpnia i 28 września 1893 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna licytacya realności w Kubajówce położonej, wyk. hip. l. 233 księgi gruntowej gminy Majdan średni objętej, masy spadkowej Wencla Lang własnej, na zaspokojenie pretensyi Benjamina Marmarosza w kwocie 75 zł. 19 ct. zpn.

Cena wywołania 64 zł. $33^1/_2$ ct. a. w.

Wadyum 6 zł. 43 ct. a. w.

Przy drugim terminie zostanie powyższa realność także niżej ceny szacunkowej sprzedaną.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono p. Wawrzyńca Machotę z Delatyna.

Protokół oszacowania i wyciąg hipoteczny oraz bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Delatyn, 30 kwietnia 1893.

L. 4254 [4230 2—3]

Dnia 22 sierpnia 1893 powyżej ceny szacunkowej, lub za takową, zaś dnia 21 września 1893, nawet niżej takowej odbędzie się w tut. sądzie zawsze o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności wyk. hip. l. 1822, 1722, 1874 i 1897 gm. kat. Hańkowce objętych, na hipotekę osobistego dłużnika Gedaliego Zauderera służących, z których posiadłość wyk. hip. l, 1822, 1872 jest własnością Gegaliego Zanderera l. 1874 własnością Wasyla Terleckiego l. 1897 własnością Srula Spiegel, na rzecz towarzystwa kredytowego i zaliczkowego w Śniatynie pto 129 zł. 5 ct. z pn.

Cena wywołania 240 zł., względnie 150 zł., względnie 100 zł., względnie 100 zł.

Wadyum 24 zł., względnie 15 zł., względnie 10 zł., względnie 10 zł.

Resztę warunków, protokół oszacowania i wyciąg hip. wolno przejrzeć w tut. registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych ustanowiony adw. dr Rosenheck.

Śniatyn, 29 maja 1893.

L. 2818 [4190 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Szczercu przedsięweźmie celem zaspokojenia sumy 181 zł. 47 ct. a. w. z pn. przez Dawida Schachta przeciw oświadczonym spadkobiercom Michała Krośniaka, a to pełnoletniemu Andruchowi Krośniakowi i małoletnim Maryi, Piotrowi, Katarzynie, Pelagii, Annie i Iwanowi Krośniakom przez matkę i opiekunkę Annę Krośniak zastępywanym, tudzież Annie Krośniak wywalczonej w tus. kancelaryi w dniach 22 sierpnia 1893 i 22 września 1893 każdokrotnie o godzinie 10 z rana przymusową licytacyę ciał hipotecznych dłużników objętych, a wykazami hipotecznymi l. 652 i 288 ks. gr. gm. Łany.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 240 zł. za ciało hipoteczne l. wyk. 652, zaś w kwocie 170 zł. a. w. za ciało hipoteczne l. wyk. 288.

Zakład wynosi 24 zł. i 17 zł., a każde ciało sprzedane będzie osobno.

Na pierwszym terminie realności rzeczone tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim zaś także niżej takowej sprzedane zostaną.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiono adw. dr. Jana Lityńskiego ze Szczerca.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzeć można w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Szczerzec, 1 maja 1893.

L. 2496 [4227 2—3]

W dniach 24 sierpnia i 25 września 1893 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tut. sądzie publiczna licytacya realności lwh. 247 i 1|5 części realności lwh. 124 gminy kat. Raczyna objętych, Klemensa Kubickiego syna Michała własnych, na rzecz Berla Sauda celem zaspokojenia pretensyi w kwocie 120 zł. w, a. zpn., z tem że pomienione realności na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny wywołania na drugim terminie zaś także niżej ceny wywołania sprzedane zostaną.

Cena wywołania 218 zł. 60 ct.

Wadyum 21 zł. 86 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli, którzyby po dniu 9 kwietnia 1893 prawa rzeczowe do powyższych realności nabyli, lub którzyby o licytacyi zawiadomieni nie byli, ustanawia się kuratorem Stanisława Hołuba notaryusza w Pruchniku.

Pruchnik, 18 maja 1893.

L. 5982 [3867 2—3]

W c. k: Sądzie powiatowym miejsko-delegowanym w Rzeszowie celem zaspokojenia wierzytelności Herscha Habera, w kwocie 29 zł. a. w. z pn. odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności pod nk. 217 w Krasucm położonej, wykazem hipotecznym l. 50 księgi głównej gminy kat. Krasnem, i $^{1}/_{4}$ części realności lwh. 51 tejże księgi objętej, na Jakóba Szwagla zaintabulowanej w dniach 30 sierpnia 1893 i 28 września 1893 każdym razem o 10 godzinie rano

Cena wywołania 272 zł. 90 ct. a. w.

Wadyum 27 zł. 29 ct. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.

Rzeszów, 3 czerwca 1893.

Zl. 3969 [4027 2—2]

A V I Z O.

Wegen Sicherstellung der arendierungsweisen Abgabe nachstehender Verpflegs-Artikel finden in den Stationen des 10 Corps-Bereiches schriftliche Offertsverhandlungen wie folgt statt:

Am 21 Juli 1893 beim Verpflegs-Magazine in Jaroslau betreffend Artikel hartes Brennholz für die Stationen: Jaroslau, Przeworsk, Łańcut, Żołynia, Żuków, Radymno, Krakowiec, Sadowa Wisznia, Hruszów, Jaworów, Gródek,

Am 24 Juli 1893 beim Verpflegs-Magazine in Stryj betreffend den Artikel hartes Brennholz für die Stationen; Stryj, Drohobycz und Sambor,

Am 26 Juli 1893 beim Verpflegs-Magazine in Rzeszów betreffend die Artikel hartes Brennholz und Steinkohlen für die Station Rzeszów, dann das Brennholz für die Station: Dębica, Głogów, Kolbuszowa, Trzęsówka, Sędziszów, Ropczyce,

Am 28 Juli 1893 beim Verpflegs-Magazine in Przemyśl betreffend den Artikel Steinkohle für die Station Przemyśl und den Artikel hartes Brennholz für die Stationen: Żurawica und Sanok.

Die Verhandlung beginnt an den vorangeführten Tagen um 10 Uhr vormittags.

Das Brennholz für alle vorbezeichneten Bedarfsorte und die Steinkohle für die Station Rzeszów werden für die Zeit vom 1ten September 1893 bis Ende August 1894 verhandelt werden, während die Steinkohle für die Station Przemyśl für die Zeit vom 1 October 1893 bis Ende September 1894 sichergestellt werden wird.

Im Übrigen wird auf die Bezügliche vollinhaltliche Verlautbarung in der Nr. 150 vom 5 Juli 1893 hingewiesen.

Von der k. und k. Intendanz des 10 Corps

Przemyśl, am 17 Juni 1893.

L. 6892 [4259 1—3]

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na prośbę Kasy oszczędności w Kołomyi dozwoloną została w celu ściągnięcia 3 rat po 70 zł. 50 ct. w. a. zpn. egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Pinkasa Schmerzlera w Kołomyi pod nr. 464 i 505 położonej objętej, whl. 48|l. dz. na dzień 4 sierpnia i 4 września 1893 w B. 4 tut. sądu wyznaczonych terminach, z tem że, pomieniona realność na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny szacunkowej w kwocie 2544 zł. w. a., która służyć będzie oraz za cenę wywołania, na drugim terminie zaś także poniżej takowej zostanie sprzedaną, że każdy chęć kupienia mający obowiązanym będzie kwotę 254 zł. 40 ct. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, tudzież że dla wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła lub którzyby na rzeczonej realności później prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adwokata dr. Kraśnickiego w Kołomyi, z substytucyą adw. dr. Milgroma w Kołomyi został ustanowiony, wreszcie że akt opisania w mowie będącej realności, tudzież warunki licytacyjne w ts. registraturze mogą być przejrzane.

Kołomyja, dnia 10 czerwca 1893.

L. 7263 [4269]

Sprostowanie

Odnośnie do ogłoszenia w nr. Gazety 134, 135 i 136 z dnia 15 maja 1893 l. 4974 prostuje się, że realność lwh 236 ks. gr. Dąbrowa sprzedać się mająca jest własnością Jankla Leiby 2 im Schwarza mylnie Jankla Berla 2 im. Schwarza.

C. k. Sąd powiatowy.

Dąbrowa, 10 lipca 1893.

L. 5027 [4268 1—3]

Tarnobrzeski c. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Leiby Scheera w kwocie 200 zł. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 8 sierpnia i 19 września 1893 każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna licytacya połowy realności lwh. 100 gm. Tarnobrzeg objętej, Mendla Thürschwela własna.

Cena wywołania 1600 zł.

Wadyum 160 zł.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony kuratorem dr. Winkler w Tarnobrzegu.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Tarnobrzeg, dnia 23 lutego 1893.

L. 1284 [4264 1—3]

Sąd powiatowy w Milówce ogłasza że w sprawie Józefa Tomali o 31 zł. 25 ct. rozpisaną została egzekucyjna licytacya realności objętej, wyk. hip. l. 124 gm. Sól dłużniczej masy spadkowej Jana Wojtyły Janika własnej, na dzień 10 sierpnia i na dzień 13 września 1893 każdym razem o godz. 10 rano.

Wadyum 39 zł. 50 ct.

Cena szacunkowa 395 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony notaryusz Kusionowicz.

Resztę warunków licytacyjnych wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania można przejrzeć w tus. registraturze.

Milówka, 15 maja 1893.

Upadłości.

L. 3561 [4196 3—3]

C. k. Sąd obwodowy jako konkursowy mianuje zarządcą masy konkursowej Wolfa Franzblaua p adwokata dr. Gaszyńskiego w Jaśle, zastępcą zaś tegoż p. adwokata dr. Chw liboga; zarazem gdy na terminie w dniu 26 czerwca 1893 celem wyboru członków wydziału wierzycieli tejże masy konkursowej Wolfa Franzblaua żaden z wierzycieli nie stanął i wniosku co do zamianowania członków wydziału wierzycieli nie poczynił, przeto celem wyboru członków wydziału wierzycieli wyznacza się w sądzie tutejszym w biurze komisarza konkursowego nr. 40 ponowny termin na dzień 18 lipca 1893 o 10 godzinie przed południem, na kt-ry się wierzycieli tej masy wzywa, z tem dołożeniem, że w razie bezskutecznego upływu tego terminu Sąd z grona wierzycieli w Jaśle zamieszkałych zamianuje członków wydziału.

Jasło, 1 lipca 1893.

Konkursa.

L. 4748 [4194 3—3]

Przy sądzie powiatowym w Sokołowie opróżniona posada kancelisty do ksiąg gruntowych z roczną płacą 600 zł., dodatkiem aktywalnym 120 zł. i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową

Podania o tę lub przy innym sądzie powiatowym opróżnić się mogącą dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę kancelisty do ksiąg gruntowych wnosić należy do 13 sierpnia 1893 do Prezydyum sądu obwodowego w Rzeszowie

Prezydyum sądu wyższego.

Kraków, 7 lipca 1893.

L. 405 [4211 3--3]
Celem obsadzenia posady c. k. notaryusza w Samborze opróżnionej skutkiem przeniesienia c. k. notaryusza Sabina Budzynowskiego do Przemyśla, ewentualnie innej skutkiem przeniesienia w okręgu tutejszej Izby opróżnić się mającej posady rozpisuje się niniejszem konkurs.
Kompetenci wnieść mają należycie udokumentowane podania przez swoje przełożone władze do tutejszej Izby do dnia 8 sierpnia 1893.
C. k. Izba notaryalna.
W Przemyślu, 8 lipca 1893.

L. 51977 [4233 3—3]
W celu rozdania zapomóg z fundacyi jubileuszowej im. Adolfa Jorkasha-Kocha ogłasza się niniejszem konkurs do 15 września 1893.
Do korzystania z dobrodziejstwa tej fundacyi uprawnione są wdowy i sieroty po najuboższych urzędnikach skarbowych galicyjskich w X. i XI. klasy rangi z wyjątkiem konceptowych.
Podania zaopatrzone w świadectwa ubóstwa, tudzież dokumenta wykazujące, że mąż, względnie ojciec był urzędnikiem skarbowym galicyjskim wskazanej klasy rangi, mają być wniesione w terminie powyższym do dziennika podawczego ck. Namiestnictwa.
Z ck. Namiestnictwa.
Lwów, 29 czerwca 1893.

L. 461]4193 3—3]
Niniejszem ogłasza się konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich.
1. Przy 5-klasowej szkole mięszanej w Ciężkowicach posada starszego nauczyciela z płacą 450 zł. i 45 zł. na pomieszkanie.
2. Przy szkole pięcio-klasowej mięszanej w Grybowie dwie, a przy szkole pięcioklasowej mięszanej w Ciężkowicach jedna posada młodszych nauczycieli z płacą 300 zł. i 30 zł. na pomieszkanie.
3. Przy szkole 2-klasowej w Bobowy posada młodszego nauczyciela z płacą 300 zł. i 30 zł. na pomieszkanie.
Ubiegający się o powyższe posady kompetenci (kompetentki) mają wnieść należycie udokumentowane podania za pośrednictwem swej władz y przełożonej do c. k. Rady szkolnej okręgowej najpóźniej w sześć tygodni od pierwszego ogłoszenia tego konkursu w Gazecie Lwowskiej.
Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.
W Grybowie, 18 czerwca 1893.

L. 126 [4248 2—2]
Sąd Oleski petrzebuje i przyjmie zaraz dwóch dyetaryuszy z szybkiem czytelnem pismem, biegłych we wszystkich gałęziach manipulacyi sądowej, za wynagrodzeniem miesięcznem w miarę zasługi 25 do 30 zł.
Jeden z nich użyty będzie wyłącznie w dziale karnym, drugi w cywilnym.
Olesko, 8 lipca 1893.

L. 30011 [4251 2—3]
C. k. Sąd krajowy we Lwowie potrzebuje tłómacza do języka rumuńskiego,
Podania wnieść należy do tegoż sądu w przeciągu 3 tygodni.
Lwów, 24 czerwca 1893.

L. 456 [4255 1—3]
C. k. Rada szkolna okręgowa w Mościskach rozpisuje niniejszem konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad:
1) Przy nowo zreorganizowanej szkole czteroklasowej żeńskiej w Mościskach jedna posada nauczycielki (nauczyciela) kierującej z płacą 450 zł. i 50 zł. jako dodatek za kierownictwo oprócz wolnego pomieszkania lub relutum na takowe; dwie posady nauczycielek starszych z płacą roczną 450 zł. i 10 prc. jako dodatek na mieszkanie, a jedna posada nauczycielki młodszej z płacą roczną 300 zł. i 10 prc. na mieszkanie.
2) Przy nowo zreorganizowanej szkole pięcioklasowej męskiej jedna posada nauczyciela młodszego z płacą roczną 300 zł. i 10 prc. na mieszkanie a w razie opróżnienia posady starszego nauczyciela w skutek obsadzić się mających posad, przy szkole żeńskiej posada nauczyciela starszego z płacą roczną 450 zł. i 10 prc. na mieszkanie, do której będą mieli pierwszeństwo nauczycieli, którzy posiadają egzamin z rysunków zastosowanych do przemysłu lub egzamin wydziałowy z nauk przyrodniczych i rachunków.
3) Przy szkole dwuklasowej w Rudnikach koło Mościsk, jedna posada nauczyciela kierującego z płacą roczną 300 zł. i 50 zł. jako dodatek za kierownictwo oprócz wolnego mieszkania lub w razie relutum za takowe i jedna posada nauczyciela młodszego z płacą roczną 300 zł.
Podania należycie udokumentowane należy wnosić do tutejszej c. k. Rady szkolnej okręgowej za pośrednictwem swej władzy przełożonej do końca lipca 1893.
Z c. k. okręgowej rady szkolnej.
Mościska, dnia 25 czerwca 1893.
Przewodniczący c. k. Starosta.

L. 6797 [4257 1—3]
W Magistracie miasta Tarnowa obsadzoną zostanie posada kancelisty do prowadzenia registratury i ekspedytu z płacą roczną w kwocie 600 zł.
Mający chęć ubiegania się o tę posadę winni podania swe, ewentualnie za pośrednictwem swych przełożonych Władz wnieść do tutejszego magistratu w terminie do 31 lipca br.
1, Do podań dołączyć należy dowody, iż petent nie przekroczył 40 roku życia.
2. ukończył przynajmniej 4 klasy szkoły średniej,
3. iż ma pismo tak polskie jak niemieckie wyrobione i czytelne,
4. iż jest do pełnienia powyższych obowiązków praktycznie wykształconym,
5. iż zachowanie się jego pod względem moralnym jest wzorowe i
5, że fizycznie jest zdolnym.
Posada ta na razie jest prowizoryczną, a po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya.
Magistat miasta.
Tarnów, 1 lipca 1893.

L. 981]4256 1—3]
Przy Wydziale Rady powiatowej w Kosowie jest do obsadzenia posada fachowego lustratora z roczną płacą 600 zł. i ryczałtem na objazdy 300 zł. dla systymatycznego nadzoru nad urzędowaniem Zwierzchności gminnych nad majątkiem i nieruchomą własnością gmin, a szczególnie nad lasami i uiszczaniem prestacyi dróg gminnych.
Wymogi: znajomośc ustaw administracyjnych i fachowe uzdolnienie i wiek nieprzekraczający lat 40
Podania zaopatrzone w metrykę i świadectwa udowadniające kwalifikacyę i praktykę wnosić należy do Wydziału rady powiatowej w Kosowie w terminie nie przekroczonym do dnia 30 sierpnia 1893.
Z Wydziału Rady powiatowej.
Kosów, 27 czerwca 1893.

L. 57 [4266 1—3]
Dyetaryusz z szybkiem pismem i obeznany z manipulacyą sądową szczególniej w dziale karnym znajdzie natychmiast umieszczenie za wynagrodzeniem 25 zł., ewentualnie i wyższem.
C. k. Sąd powiatowy.
Przeworsk, 10 lipca 1893.

Kuratele.

L. 13783 [4208 3—3]
Dla niedołężnej na umyśle Anny Kleiner z Kościelnik ustanowiono kuratorem Izraela Wohlfeilera.
Sąd miejski-delegowany.
Kraków, 6 lipca 1893.

L. 23021 [4209 3—3]
Dla umysłowo chorego Tomasza Tomczyka ustanawia się kuratorem Wacława Bartika w Krakowie.
Sąd deleg.-miejski.
Kraków, 7 lipca 1893.

L. 27209 [4210 3—3]
Dla umysłowo chorego Władysława Piątkowskiego ustanowiono kuratorem Karola Kobylskiego w Krakowie.
Sąd deleg.-miejski.
Kraków, 7 lipca 1893.

L. 7227 [4189 3- 3]
Tymko Kusznier z Ostry uznany marnotrawcą.
Kuratorem ustanowiony Ludwik Zalewski z Ostry.
C. k. Sąd powiatowy.
Potok złoty, 17 listopada 1892.

L. 17049 [4183 3—3]
Magdalena Kot włościanka Ujkowiec uznana głupkowatą.
Kuratorem tejże ustanowiony Jędrzej Kot gospodarz z Ujkowiec.
C. k. Sąd pow. miej.-deleg.
Przemyśl, 27 czerwca 1893.

L. 4488 [4224 3—3]
Ołeksa Pryczka z Załuża uznany marnotrawcą.
Kuratorem tegoż Iwan Mikuła.
Lubaczów, 13 czerwca 1893.
C. k. Sędzia powiatowy.

L. 18218 [4238 2—3]
C. k. Sąd krajowy w Krakowie uznał Agnieszkę Piaskiewicz współwłaścicielkę realności w Krakowie umysłowo chorą i ustanowił dla niej kuratora w osobie Józefa Koźmińskiego kupca w Bochni.
Kraków, dnia 9 czerwca 1893.

L. 5693 [4267 1—3]
Szymon Durej z Domasyn uznany za głupkowatego.
Kuratorem dla niego Szymon Motyka z Dymitrowa dużego ustanowiony został.
C. k. Sąd powiatowy.
Tarnobrzeg, 15 czerwca 1893.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 10124 [4261 1—3]
Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Joachima Czank, że na prośbę Reizli Selzer wydano przeciw niemu dnia dzisiejszego nakaz zapłaty sumy wekslowej 70 zł. z pn. i doręczono takowy ustanowionemu dla niego kuratorowi tutejszemu adwokatowi dr. Sagerowi, z zastępstwem tutejszego adwokata dr. Liebermanna z wezwaniem, aby w czasie należytym udzielił ustanowionemu kuratorowi potrzebną do zarzutów informacyę, lub innego zastępcę sobie obrał, i takowego sądowi wymienił, inaczej bowiem skutki prawne z jego zaniedbania wynikłe sam sobie przypisze.
Stanisławów, 5 lipca 1893.

L. 21451 [4236 3—3]
C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Kazimierz Ziembowicz i Agnieszka ze Ziembowiczów Kirchhof, tudzież masa spadkowa Barbary Ziembowiczowej przez oświadczonych spadkobierców Kazimierza Ziembowicza i Agnieszki ze Ziembowiczów Kirchhof działająca przeciw Franciszkowi Endersowi, względnie tegoż spadkobiercom pod dniem 2 maja 1893 l. 21451 pozew wnieśli o uznanie własności i intabulacyę po połowie za właścicieli realności pod lk. $303^{3}/_{4}$ we Lwowie z pn.
Ponieważ Franciszek Enders, względnie tegoż spadkobiercy z życia i miejsca pobytu nie są wiadomi, przeto c. k. sąd krajowy do zastępywania i na powodów koszt, i szkodę tutejszego adwokata dr. Krosińskiego kuratorem, zaś adw. dr. Starczewskiego zastępcą kuratora mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie
Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne u stanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę sobie wybrali, i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające ze zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.
Lwów, 10 czerwca 1893.

L. 5931 [4202 3—3]
C. k. Sąd powiatowy w Kopyczyńcach zawiadamia niewiadomego z pobytu Chaima Borga, że przeciw Esterze Borg i Chaimowi Borg wniósł Manie Gelbband pozew de praes. 15 czerwca 1893 l. 5931.
Kuratorem dlań ustanowiono Felicyana Polańskiego c. k notaryusza w Kopyczyńcach, a termin do rozprawy drobiazgowej wyznaczono na dzień 8 sierpnia 1893.
Kopyczyńce, 15 czerwca 1893.

L- 1723 [4200 3—3]
C. k. Sąd powiatowy ustanawia dla nieznanych z życia i miejsca pobytu małoletniej Julii Dudyńskiej, i jej matki Karoliny Dudyńskiej w sporze drobiazgowym chrześcijańskiej kasy pożyczkowej w Grzymałowie o zapłacenie kwoty 77 zł. 40 ct. z pn., kuratorem ad actum Łukasza Karpunę, naznacza do rozprawy drobiazgowej termin na dzień 8 sierpnia 1893 a pomienione się wzywa, aby kuratorowi środków obrony dostarczyły, lub innego pełnomocnika mianowały.
Grzymałów, dnia 20 czerwca 1893.
C. k. Sąd powiatowy.

L. 6642 [4035 3—3]
Zawiadamia się niewiadomą z miejsca pobytu Maryannę Poręba, że celem doręczenia jej tut. sąd. uchwały z dnia 5 maja 1892 l. 3804 ustanowiono kuratora w osobie adwokata dr. Izydora Reinera, któremu się rzeczoną uchwałę będą doręcza.
Rzeszów, dnia 4 sierpnia 1892.

L. 2933 [4055 3—3]
C. k. Sąd powiatowy w Muszynie nie znając miejsca pobytu Aleksandra Klimkowskiego, Emila Klimkowskiego i Oleny z Klimkowskich Nesterakowej, którzy wydalili się do Ameryki, ustanawia dla nich kuratorem Aleksandra Fedorczaka w Tyliczu i zarazem wzywa ich, aby się do spadku po ojcu swym Janie Klimkowskim dnia 23 listopada 1892 w Tyliczu z pozostawieniem ostatniej woli rozporządzenia, zmarłym w przeciągu jednego roku oświadczyli, gdyż w przeciwnym razie pertraktacya spadku ze zgłaszającymi się spadkobiercami z ich kuratorem przeprowadzoną zostanie, nadmieniając że wedle szacunku stan czynny spadku 320 zł., a czysta masa 170 zł. wynosi, tudzież że zmarły w testamencie ustanowił dziedzicem syna Epifana, przeznaczając jako legata kawałki gruntu, żonie swej Barbarze, córce Olenie i synowi Emilowi zaś spłatek 70 zł. córce Maryannie Feteszowej oświadczając że reszta dzieci jest już wypłaconą.
Muszyna, dnia 28 maja 1893.

L. 1626 [4052 3—3]
C. k. Sąd powiatowy w Bukowsku zawiadamia nieznanego z miejsca pobytu Stefana Muzyczkę, że celem doręczenia mu ts. uchwały hipotecznej z dnia 26 maja 1892 l. 3415 w przedmiocie spisu wykreślenia prawa zastawu istniejącego dla wierzytelności Judy Weinsteina w kwocie 44 zł. 23 ct. i wpisu prawa zastawu dla wierzytelności Augustyna Dudusia w kwocie 265 zł. zpn. zpn. w wykazie hipotecznym l. 143 ks. gr. gm. Wolica wydanej ustanowiono dlań kuratora w osobie Michała Tarnawczyka z Wolicy.
C. k. Sąd powiatowy.
Bukowsko, 31 marca 1893.

L. 9132 [3956 3—3]
C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi w sprawie wekslowej Towarzystwa kredytowego i oszczędności „Union" w Kutach przeciw Gerschonowi Juris i tow. pto 75 zł. a. w., ustanowił kuratorem dla pozwanego z miejsca pobytu niewiadomego Gerschona Juris adw. dr. p. Daniłowicza, z substytucyą adw. dr. Schustera i doręczył pierwszemu nakaz zapłaty z dnia 10 czerwca 1893 l. 9132, któremu to zastępcy Gerschon Juris swoje środki dowodowe udzielić powinien, lub sądowi tut. innego zastępcę zapodać, ileże w razie przeciwnym złe następstwa sobie tylko przypisać winien będzie.
W Kołomyi, dnia 10 czerwca 1893.

L. 4027 [4051 3—3]
Wadowicki Sąd obwodowy zawiadamia Józefa Paska, Jana Paska i Jana Plichtę, że wydaną na prośbę Wadowickiej powiatowej kasy oszczędności uchwałę z 15 kwietnia 1893 l. 2275 dozwalając wpisu egzekucyjnego prawa zastawu dla sumy 170 zł. na ich realnościach w Izdebniku pod l. w. h. 151, 159, 293, 295, 440 położonych doręczono ustanowionemu dla nich kuratorowi dr. Silberfeldowi w Kalwaryi.
Wadowice, dnia 24 czerwca 1893.

L. 6241 [4262 2—3]
W sprawie sumarycznej ks. Cyryla Łukasiewicza przeciw Mieczysławowi Albertowi o 85 zł. z pn. mianuje się dla pozwanego Mieczysława Alberta z miejsca pobytu niewiadomego celem zastąpienia go w niniejszym sporze kuratora w osobie p. Konstantego Widawskiego z Budzanowa i wzywa się pozwanego edyktem, aby temuż kuratorowi potrzebne do obrony środki dostarczył, lub o obranym swoim zastępcy tut. sąd zawiadomił, lub sam przy terminie na dzień 17 lipca 1893 o godzinie 9 rano wyznaczonym się stawił, innego obrońcę ustanowił, gdyż w przeciwnym razie skutki wyniknąć mogące sobie przypisać będzie musiał.
C. k. Sąd powiatowy.
Budzanów, 28 maja 1893.

L 817 [4063 3—3]
C. k. Sąd powiatowy deleg. S. II we Lwowie wzywa niewiadomych z imienia i nazwiska, tudzież pobytu spadkobierców śp. Justyny ze Sliwińskich Wiży bezpotomnie na dniu 29 grudnia 1884 w Grzędzie zmarłej, ażeby się w przeciągu roku od dnia ogłoszenia ostatniego tego obwieszczenia do spadku tejże zmarłej zgłosili i oświadczenia swe wnieśli, gdyż inaczej spadek ten jako bezdziedziczny na rzecz funduszu zapadłości fiskusowi oddanym zostanie.
Lwów, 27 lutego 1893.

L. 6240 [4058 3—3]
C. k. Sąd powiatowy w Zborowie uwiadamia przebywającego rzekomo w Nowym Yorku Salamona Katza, że celem doręczenia mu ts. uchwały tabularnej z 30go sierpnia 1889 l. 8233 ustanowił dlań kuratora w osobie Maryana Onyszkiewicza kandydata notaryalnego w Zborowie, któremu Salamon Katz dowodów udzielić, albo też innego pełnomocnika sądowi przedstawić winien.
Zborów, dnia 30 sierpnia 1890.

L. 4172 [4082 3—3]
Wadowicki Sąd obwodowy zawiadamia Bernarda Thiebergera, że na wytoczoną przeciw niemu przez Samuela Goldberga skargę de praes. 24 czerwca 1893 l. 4172 wydany został nakaz zabezpieczenia sumy 100 zł. a. w. który doręczono ustanowionemu dla niego kuratorowi adwokatowi Danielowi w Wadowicach.
Wadowice, 28 czerwca 1893.

L. 15878 [4199 2—3]

Niewiadomą z miejsca pobytu Różę z Serkowskich Ratajską zawiadamia się, iż w sprawie Stanisława i Joanny małż. Słowików i spólników o przypisanie do realności lwh. 81 gm. Ujście solne parcel 1610/1, 1611/2, 1612/1, 1613/1, 1614/2, 1615/1, 1617/1. 1617/2, 1617/3 i 1618/1 i zaintabulowanie tak utworzonej realności na Stanisława i Joannę Słowików, celem doręczenia rezolucyi z 16 lutego 1891 l. 1733 i następnych kurator Jędrzej Wilk w Ujściu solnem ustanowiony został.

Bochnia, 31 grudnia 1891.

L. 21098 [4071 2—3]

C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu p. Krzysztofa Krzysztofowicza, że przeciw niemu wniosła kasa oszczędności miasta Krakowa pozew de pr. 22 czerwca 1893 l. 21098 o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 240 zł. a. w. i że wydany w skutek tegopozwu nakaz zapłaty z dnia 23 czerwca 1893 l. 21098 doręczony został ustanowionemu dla tegoż kuratorowi adwokatowi dr. Kopffowi, z substytucyą adwokata dr. Bobilewicza w Krakowie i poleca Krzysztofowi Krzysztofowiczowi, aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył, lub innego pełnomocnika sobie obrał i sądowi o tem doniósł w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące sam sobie przypisze.

Kraków. 23 czerwca 1893.

Doniesienia prywatne.

Jarmark w Uniowie

odbędzie się w tym roku jak w poprzednich w drugiej połowie sierpnia 1893.

Zadatki na sklepy, budy i na place przyjmuje we Lwowie p. **M. Sembratowicz.** introligator zamieszkały przy ulicy Jagiellońskiej l. 12 począwszy od dnia 23 lipca 1893 na miejscu zaś w Uniowie od dnia 21 sierpnia 1893.

PP. kupcy i interesowani zamierzający nająć sklepy i stanowiska na towary w tym roku na jarmark w Uniowie, w szczególności pp. prowadzący handel skór wyprawionych, dla których składy są przygotowane, raczą się zgłosić wraz z zadatkiem, ustnie lub pisemnie u p. Sembratowicza. Pośrednictwo faktorów wykluczone.

Z Administracyi dóbr metropolitalnych. 9?1

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia nowokreowanej posady naczelnika biur kasy oszczędności miasta Tarnopola rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązaną jest stała płaca rocznych 1800 zł. (tysiąc ośmset zł. w. a.,) dodatek aktywalny rocznych 400 zł. (czterysta zł. w. a.,) dwa dodatki pięcioletnie po 200 zł. (dwieście zł w. a.,) prawo do ewentualnych remuneracyi z corocznych zysków zakładu po myśli postanowień statutu, wreszcie prawo do emerytury po myśli tutejszego statutu emerytalnego.

Posada wspomniana nadaną będzie prowizorycznie, a po roku zadowalającej służby stabilizacya nastąpi.

Kompetenci o tę posadę winni złożyć kaucyę służbową w sumie 2000 zł. a nadto wykazać:

a) że nie przekroczyli 55 roku życia,

b) że złożyli egzamin państwowy z rachunkowości, lub nabyli kwalifikacyi zawodowej przez długoletnią pracę w jednej z krajowych kas oszczędności.

Podania z dołączeniem świadectw zawodowych i poświadczeń dotychczasowego zajęcia, tudzież własnoręcznie skreślonego curriculum vitae wniesione być mają do Wydziału tutejszej kasy oszczędności na ręce podpisanej Dyrekcyi, najpóźniej do końca sierpnia 1893.

Tarnopol, dnia 6 lipca 1893. 952

Ogłoszenie. 973

Zwyczajne

walne zgromadzenie

członków Towarzystwa Oszczędności i kredytowego w Gródku, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się powtórnie w poniedziałek dnia 24 lipca 1893 o godz. 4 po południu w lokalu stow.

Porządek dzienny:

1 Przeczytanie protokołu walnego zgromadzenia z dnia 19 czerwca 1892 i zatwierdzenie tegoż.

2. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok 1892.

3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z dokonanego sprawdzenia rachunków za rok 1892 i wniosek o udzielenie dyrekcyi absolutoryum, z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1892.

4. Zatwierdzenie wniosku co do rozdziału czystego zysku za rok 1892.

5. Zatwierdzenie wyboru członków dyrekcyi.

6. Wylosowanie i wybór 2 członków Rady zawiadowczej (§ 25 stat.)

7. Wybór komisyi rewizyjnej na r. 1893.

8. Wnioski członków.

Za legitymacyę służy książeczka udziałowa.

Oznajmia się zarazem, że rachunki za rok 1892 wyłożone zostały w biurze stowarzyszenia do przejrzenia przez członków Towarzystwa.

Do licznego udziału w tem zgromadzeniu zaprasza się uprzejmie P. T. członków Towarzystwa.

Z Rady zawiadowczej Towarzystwa oszczędności i kredytowego w Gródku.

Gródek, dnia 11 lipca 1893.

Zastępca prezesa: Natnan Karp.

Wiktorya w Berlinie

Ogólne akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń. 958

Bilans z roku 1892.

Aktywa.		mark	pf.
Weksle bezpieczeństwa akcyonaryuszy na 2000 sztuk akcyi		4,800.000	—
Hypoteki		50,017,757	50
Grunta Towarzystwa:			
a) w Berlinie	m. 3,282.570·38		
b) w Kolonii	„ 38.168·51		
c) we Wrocławiu	„ 474.004·09		
d) w Wanowerze	„ 440.206·48	4,234.949	46
Wstrzymane raty premiowe ubezpieczenia życiowego		2,111.204	56
Wstrzymane raty premiowe na wypadek ubezpieczenia życiowego wedle taryfy l. 1		226.357	74
Pożyczki na policy życiowe		3,157.697	08
Stan kasy		52.515	12
Wierzytelności		647.745	96
Efekta		568.156	20
Rezerwa premiowa za u innych stowarzyszń reasekurowane policy życiowe		1,160.021	30
Pożyczki kaucyjne urzędnikom		129.739	80
Konto zaliczek		524	44
Raty premiowe ubezpieczenia od wypadku		863.810	15
Rezerwa renty premiowej za u innych Towarzystw reasekurowane ubezpieczenia od wypadku		6.230	32
Konto ruchomości (odpisane)		—	—
Konto inwentarza (odpisane)		—	—
Konto organizacyi (odpisane)		—	—
		67,976.715	63

Pasywa.		mark	pf.
Kapitał akcyjny		6,000.000	—
Rezerwa kapitału	m. 600.000·—		
Rezerwa zysku	m. 600 000·—	1,200.000	—
Dług hipoteczny na gruntach Towarzystwa		225.000	—
Oddział ubezpieczenia transportowego:			
Rezerwa szkód	m. 16.450·10		
Rezerwa ryzyka dla ubezpieczenia transportowego	150.000.—	166.450	10
Oddział ubezpieczenia od wypadku:			
Rezerwa premiowa i ryzyka		6,315.328	06
Rezerwa rentowa		417.299	87
Rezerwa szkód		441.305	11
Wedle ugody ubezpieczenia i statutu zwrrt udziału permiowego od wypadku			
1. z lat dawnych	m. 1,357.173·70		
2. roku 1892	m. 514.325·50	2,871.499	20
Oddział życiowy.			
Rezerwa premiowa, przeniesiona premia, ryzyko rezerwowe, ryzyko rezerwowe do wyrównania		41.418 852	90
Fundusz rezerwowy ubezpieczenia wzajemnego		1,231.760	64
Rezerwa premiowa i przeniesienia premiowe wedle taryfya l. I.		1,958.?61	46
Rezerwa premiowa na wypadek śmieści wedle ugody zabezpieczenia		161.331	40
Rezerwa dla niezałatwionych wypadków			
1. z lat dawniejszych	m. 7.421·29		
2. z roku 1893	m. 152.944·04	160.366	33
Rezerwy kaucyi urzędników		20.997	89
Zwrotne udziały premiowe na premie kaucyi		751	80
Kase zapomogowe urzędników		289.475	33
Procenta		2.938	93
Dywidenda akcyonaryuszów banku	m. 336.000·—		
Nie pobrane dywidenda akcyonaryuszów z roku 1891	m. 660·—	336.660	—
Wedle ugód i statutów zwrot udziałów premiowych			
1. z dawniejszych lat	2,856.204·10		
2. z rrku 1892	1,434.664·94	4,290.868	94
Wedle umów i statutów dla ubezpieczonych wedle taryfy l. I. udział zysków wraz z 2gą rezerwą			
1. z dawniejszych lat	m. 95.368·89		
2. z roku 1892	m. 63 367·04	158.735	93
Ubezpieczenia ludowe.			
Rezerwa premiowa i druga		277.849	89
Na wypadek śmierci		281	85
		67,976 715	63

Berlin, 17 kwietnia 1893.

Victoria w Berlinie.
Ogólne akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń
O. Gerstenberg.

Jeneralna reprezentacya dla Austryi
William F. Hahlo,
Wiedeń I, Graben 14.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Wł. J. Weber.) Papier z fabryki papieru J. Fiałkowskich.